Nr 52 | Kraków, Piątek dnia 5 Marca 1897. | Rok V

GŁOS NARODU

Przedpłata
w Krakowie:
rocznie złr. 16·—
kwartalnie „ 4·—
miesięcznie „ 1·35
Za odnoszenie ct. 20
Na prowincji:
rocznie złr. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
Za granicą:
miesięcznie złr. 2·—

Numer zwykły 8 ct.
Niedzielny 10 ct.

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni poświątecznych o godzinie 9 rano.

Ogłoszenia:
Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach 1½ ct.
w „Nadesłanem“
Wiersz zwykły **20** ct.
Sluby, nekrologi, wiersz **40** ct.
Do działu inseratów upełnomocniony *Jan Strycharski*.

Rękopisów redakcja nie zwraca.
Każda zmiana adresu 10 ct.

Adres Redakcji:
Kraków, ul. Karmelicka l. 22.

ZAŁOŻYCIEL: **JÓZEF ROGOSZ.**
Redaktor odpowiedzialny: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Adres Administracji:
Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.

Od Wydawnictwa.

Wszystkich Szanownych prenumeratorów prosimy o odnowienie przedpłaty, która wynosi:

Za miesiąc Marzec:

W Krakowie . **1 złr. 35** Na prowincji . **1 złr. 70**

Wszyscy nowo przystępujący abonenci otrzymają początek powieści p. t.: „Pan na Granowie“ (w formacie książkowym), pióra ś. p. Józefa Rogosza.

Za każdą zmianę adresu dopłaca się 10 centów.

Na kogo głosować?

Na kogo głosować? Oto pytanie, które zewsząd otrzymujemy od naszych czytelników i przyjaciół mających prawo głosowania w V-ej czyli powszechnej kurji. Słusznie zupełnie żądają oni od nas, abyśmy im odpowiedzieli; obowiązkiem naszym jest poradzić tak, jak nam to nakazuje sumienie. Nie myślimy się też wcale uchylać od tego obowiązku; odpowiemy i poradzimy z tą samą szczerością, z jaką zawsze rozmawiamy z naszymi czytelnikami o sprawach publicznych.

Naprzód wypada nam zacząć od Krakowa, który nam jest najbliższy i w którym wybór bodaj najtrudniej uczynić. Oburzające intrygi stańczykowskiego Komitetu Centralnego zgładziły ze świata kandydaturę katolickiego robotnika, z wielu względów najwłaściwszą, jeśli szło o zwalczenie groźnej kandydatury socjalistycznej. Katolicy usposobieni demokratycznie, katolicy, którzy się brzydzą wszelkiem współdziałaniem z żydami i wszelką wyborczą korupcją, (a mamy podstawy twierdzić, że nie na setki, ale na tysiące możemy ich już liczyć pomiędzy wyborcami piątej kurji) znaleźli się nagle bez kandydata. Zapóźno już jest, aby z nową mogli występować kandydaturą; co najwyżej postawiłoby się ją dla honoru stronnictwa, bez nadziei zwycięstwa, i niezawodnie byłoby to właściwem, gdyby nie to, że chwila jest zbyt poważna, aby się bawić w próżne manifestacje. Najważniejszym obowiązkiem każdego katolika Polaka jest **nie dopuścić do wyboru Daszyńskiego**; do zwalczenia tej kandydatury trzeba jednak używać najuczciwszych i najskuteczniejszych środków. Najuczciwszych powtarzamy, ponieważ wstrętnych środków żaden cel uświęcić nie może. Gdyby Daszyński miał być zwyciężony tylko przekupstwem i presją, zaiste upokarzające i haniebne byłoby to zwycięstwo, a moralny tryumf pozostałby przy socjaliście. Jeśli zaś rzeczywiste Daszyńskiego zwycięstwo byłoby niezawodnie nieszczęściem na przeciąg lat sześciu — moralny jego tryumf byłby nieszczęściem stokroć gorszem, bo nie dość, że połączonem z hańbą, ale nadto nie dającem się już wcale naprawić, kompromitującem raz na zawsze uczciwą i słuszną sprawę.

Obok Daszyńskiego są dwie kandydatury: księcia **Ponińskiego**, dyrektora okręgu skarbowego i lekarza dra **Szczepana Mikołajskiego**. Jeżeli idzie o osoby kandydatów, niezawodnie osoba księcia Ponińskiego jest znacznie sympatyczniejszą; jestto bowiem człowiek szanowany powszechnie, urzędnik wzorowy, który podczas swego pobytu w Krakowie dał się nawet nieraz we znaki żydowstwu, prześladując nieubłaganie wszystkie szalbierstwa najserdeczniejszych, zmierzające do uszczuplenia skarbu państwa, dobry przytem katolik. Gdyby kandydaturę jego postawiono w mieście, szanse jego byłyby znaczne i my sami użyczylibyśmy mu może poparcia po otrzymaniu wyjaśnień na szczegółowe pytania. W piątej kurji jednak kandydatura ta jest najnieszczęśliwszym pomysłem, zwłaszcza, że sposób jej wysunięcia był w wysokim stopniu nieprawidłowy i gorszący. Jeżeli ta kandydatura ma być popierana tylko w uczciwej i legalnej drodze, nie może ona żadną miarą skupić więcej nad kilkaset głosów inteligencji z miasta Krakowa, to jest tyle, ile może wystarczyłoby do osiągnięcia mandatu w mieście; ale w piątej kurji, gdzie jest powołanych do urny blisko 60.000 wyborców, cyfra ta wygląda naturalnie śmiesznie. Księcia Ponińskiego, który bardzo niedawno temu objął urzędowanie w Krakowie, po za miastem nikt zupełnie nie zna; tytuł i nazwisko jego nie tylko nie wzbudza zaufania wśród demokratyczną ideją przejętego ogółu, ale będą powodem dość jaskrawej niechęci, podobnie jak zależne urzędowe stanowisko na jakiem się książę znajduje. Ci więc, którzy tę kandydaturę wysunęli, liczą jedynie na przekupstwo wśród żydów i na presję wśród chłopów. Jest to droga, na którą nawet za zupełnie miłym nam kandydatem pójśćbyśmy nie mogli.

Że wobec tego pozostaje tylko jedyna mająca legalne szanse kandydatura dra Szczepana Mikołajskiego, jest ciężką winą panów z Komitetu Centralnego. Na nich spadnie odpowiedzialność, jeśli nie kto inny, tylko dr Mikołajski zostanie wybrany. Nie taimy wszystkich złych stron tej kandydatury: przedewszystkiem zaś niewłaściwego jej stanowiska wobec zasady solidarności Koła polskiego. Dr Mikołajski nie miał odwagi nigdzie zaznaczyć silnie i tak jak należy swego katolickiego stanowiska i nie wypowiedział otwarcie tego, co myśli o żydach; pozostawia to tylko swemu bratu i tym, co tę kandydaturę popierają, poprzestając zaledwie na niewypieraniu się swego katolicyzmu i antysemityzmu. Historja zaś odwołania zarzutów uczynionych żydowskiemu dziennikowi z powodu jego szyderstwa z naszej wiary, rzuciła smutne światło na charakter tej kandydatury, i wzbudziła obawy, czy nawrócenie p. Mikołajskiego z dawnej bezwyznaniowości na dzisiejszy katolicyzm jest w istocie szczere i zupełne.

Pomimo to wszystko kandydatura p. Mikołajskiego jest obecnie jedyną, która wobec upadku kandydatury Gawłowicza może liczyć na poparcie ludu wiejskiego. Mieszczaństwo, którego nieufność do robotniczej katolickiej kandydatury, ludziom dobrej woli udało się po długich perswazjach i staraniach nareszcie pokonać, teraz oburzone kurupcją sianą przez Komitet Centralny, oświadczyło się już jednomyślnie za p. Mikołajskim. Stan rzeczy wyrobił się zatem tego rodzaju, że jedynym kandydatem, którego można na uczciwej i ustawami dozwolonej drodze przeprowadzić przeciwko Daszyńskiemu jest dr Szczepan Mikołajski, lekarz w Krakowie. Nie ulega wątpliwości, że przeciwko Daszyńskiemu koniecznie już jakiegokolwiek kandydata przeprowadzić trzeba — byle tylko na uczciwej drodze, bo innych, zwłaszcza wobec Daszyńskiego, żadną miarą używać nie wolno.

Co do innych okręgów piątej kurji, przyjaciół naszych i czytelników prosimy, aby w swoim zakresie wszelkiemi siłami dopomagali do zwycięstwa następującym kandydatom:

1) W Tarnowie, Tuchowie, Brzesku, Wojniczu, Radłowie, Bochni, Wiśniczu, Niepołomicach, Dąbrowie, Żabnie, Mielcu, Radomyślu, Pilźnie i Brzostku: **ks. drowi Adamowi Kopycińskiemu**.

2) W Rzeszowie, Tyczynie, Głogowie, Strzyżowie, Ropczycach, Dembicy, Frysztaku, Kolbuszowej, Sokołowie, Tarnobrzegu, Rozwadowie, Nisku, Ulanowie: **ks. Karolowi Fischerowi**.

3) W Jarosławiu, Radymnie, Sieniawie, Pruchniku, Łańcucie, Przeworsku, Leżajsku, Cieszanowie, Lubaczowie, Jaworowie, Krakowcu, Gródku, Janowie: **ks. Leonowi Pastorowi**.

4) W Nowym Sączu, Starym Sączu, Muszynie, Limanowej, Mszanie dolnej, Nowym Targu, Czarnym Dunajcu, Krościenku, Jordanowie, Makowie, Grybowie, Ciężkowicach, Gorlicach i Bieczu: **Stanisławowi Potoczkowi**.

5) We Lwowie, Szczerzcu i Winnikach: **Józefowi Chęcińskiemu**.

W innych okręgach nie postawiono kandydatur, którebyśmy mogli uważać za katolicko-demokratyczne i których stosunek do żydów byłby dla nas jasny. Zwracamy więc tylko uwagę na względnie najsympatyczniejsze kandydatury: w Wadowicach, Andrychowie, Kalwarji, Zatorze, Białej, Kentach, Oświęcimie, Chrzanowie, Krzeszowicach, Jaworznie, Żywcu, Milówce, Ślemieniu, Myślenicach Aleksandra Zemanka; w Przemyślu, Niżankowicach, Dubiecku, Mościskach, Sądowej Wiszni, Rudkach, Komarnie, Samborze, Łące, Drohobyczu, Medenicach, Podbużu: dra Wiktora Lechowskiego; w Stryju, Skolem, Turce, Boryni, Żydaczowie, Mikołajowie, Żórawnie, Bóbrce, Chodorowie, Dolinie, Bolechowie, Rozniatowie, Kałuszu, Wojniłowie: Kazimierza Bojowskiego; w Brodach, Łopatynie, Założcach, Kamionce, Busku, Radziechowie, Żółkwi, Mostach Wielkich, Kulikowie, Rawie, Uhnowie, Niemirowie, Sokalu i Bełzie Władysława Gniewosza; w Stanisławowie, Haliczu, Rohatynie, Bursztynie, Podhajcach, Wiśniowczyku, Buczaczu, Złotym potoku, Monasterzyskach, Tłumaczu, Tyśmienicy, Otynji Józefa Bogdanowicza; w Borszczowie, Mielnicy, Zaleszczykach, Tłustem, Czortkowie, Budzanowie, Husiatynie, Kopeczyńcach, Trembowli, Grzymałowie, Skałacie i Podwołoczyskach Lucyljana Krynickiego.

Odnośnie do okręgów sanockiego, tarnopolskiego i kołomyjskiego prosimy przyjaciół naszych o nadsyłanie nam informacji co do osób i barwy zgłoszonych kandydatów, ażebyśmy mogli z czystem sumieniem polecić najodpowiedniejszych.

Hańbiący zamach.

Nigdy jeszcze nie rozwinęli żydzi w kraju naszym tego rodzaju agitacji, jaką prowadzą przy obecnych wyborach.

W walkach wyborczych brali niestety zawsze udział i to udział haniebny, bo nie przekonaniem, lecz brudnym zyskiem wiedzeni, służyli za agitatorów, którzy mieli lud rozpajać, mądrych bałamucić, zaś niemądrych do reszty ogłupiać.

Za mało im jednak było tego zysku i dla zdobycia większego, sięgają w tym roku wyżej, bo w wielu miejscach stawiają swoich własnych kandydatów, a tak pewni są zwycięstwa, że pisma ich są już przepełnione rachunkami nad ilością mandatów, które obiecują sobie zdobyć.

Ot do czego doprowadziliśmy naszem niedołęstwem, naiwnością i straszną bezradnością! Ośmieliliśmy do tego stopnia tę zgraję nienawidzących nas pasożytów, że gotowi nasze narodowe i katolickie interesy zastępować we Wiedniu ludzie, nietylko pozbawieni wszelkiego poczucia narodowego, lecz wyznający religję nienawiści i pełni pogardy dla naszych najświętszych uczuć.

Jak żydzi pojmują posłannictwo swoich przyszłych posłów, świadczą wymownie ich pisma, jak n. p. wychodzący we Wiedniu tygodnik żydowski *Die Neuzeit*, który w jednym z ostatnich numerów wzywa wybrać się mających posłów żydowskich do skupienia się w jeden odrębny klub, niezależny od innych stronnictw narodowych. Ta poselska partja żydowska miałaby strzedz szczególnych interesów żydowskich i wyzwolić się od wszelkiego przymusu należenia do innych klubów.

Co zaś rozumieć należy pod owemi szczególnemi interesami, my — najbardziej przez nich dręczeni — najlepiej wiedzieć powinniśmy; byłoby to targowisko przekonań, handel, w którymby sprzedawało się najświętsze interesa chrześcijańskiej ludności, kuźnia, z którejby wychodziły najdotkliwsze pociski na nasze narodowe prace i szersze żądania.

Żydzi ilekroć w polityce głos zabierają, lubią przedstawiać się jako ludzie wolnomyślni, stawiający ponad wszystko — sprawiedliwość, miłujący gorąco lud i ciężko w biedzie pracujących robotników. W codziennem życiu są jednak zupełnie odmienni; lewica niemiecka, na wskroś żżydziała, była największą nieprzyjaciółką uciśnionych narodów

słowiańskich, ona najostrzej występowała przeciw reformie wyborczej i wprowadzeniu energicznie progressyjnego podatku dochodowego, a co sądzić o obronie klas pracujących przez żydów — najlepiej świadczy kandydacka mowa żyda Kolischera, ubiegającego się o mandat z miasta Przemyśla, który zapytany, co myśli o ubezpieczeniu robotników od wypadku, odrzekł: „robotnik, jak życze straczi, ma daleko gorszi byt!"

Mimo tak jaskrawych świadectw o istotnych zamiarach żydowskich, wielką musi być nasza łatwowierność i strasznem zaślepienie, skoro żydzi zamierzają przeprowadzić aż dziewięciu posłów z Galicji i co do tej liczby wielką ufność mają.

Czas więc nam największy skupić się w zwarty szereg, by pokonać zuchwałego przeciwnika! Gdzie żydowska pojawi się kandydatura, powinniśmy zapomnieć o różnicach programów i haseł stronniczych i porwani szlachetną jednomyślnością bronić naszej godności i przyszłości kraju. Nie zapominajmyż przecież, że my jedyni możemy z całej Polski szczerze myśli nasze wyjawiać i politycznych praw narodowych z naciskiem dochodzić. Czyżbyśmy mieli zastępstwo naszego kraju powierzyć wysłannikom tych, co od wieków nas gnębią, w szeregi nasze moralny rozkład wnoszą i w nagrodę za uczciwą gościnę święte prawa depczą? Przenigdy! jesteśmy lekkomyślni i niedbali, lecz godności narodowej shańbić nie damy! Raczej z przekonań naszych ustępstwo zrobimy, lecz hańby na kraj przecież ściągnąć nie pozwolimy! A więc w jedności do dzieła! niechaj przeciwnik raz przecież się dowie, że czas stanowczego obrachunku szczęśliwie już nadszedł!

Przemówienie kandydackie.

Kandydat włościański z kurji IV Wieliczka-Kraków-Chrzanów Ludwik Młynek z Sierczy wypowiedział na zgromadzeniu przedwyborczem w Chrzanowie następującą mowę kandydacką:

„Bracia Chłopy! Dowiedziawszy się przypadkowo z gazet, że dzisiaj t. j. 26 b. m. ma się odbyć zgromadzenie przedwyborcze w Chrzanowie, przybyłem tutaj, aby Wam się przedstawić i wypowiedzieć swoje własne przekonania, bo oto głównie Wam się rozchodzi. Bracia Chłopy! jestem chłopem tak jak i Wy, kmieciem z dziada pradziada; czyż mogę mieć inne przekonania, aniżeli Wy macie? Co Was boli, to samo i mnie gniecie — co Wy myślicie, to samo i ja odczuwam, czego Wy się domagacie, tego i ja pragnę. Wspólne są nasze bóle, wspólne nasze jęki, wspólne nasze żądania poprawy. No i jakież są te bóle, te jęki, te żądania nasze?

Bracia Chłopy, my czujemy je, ale nie wiemy, skąd pochodzą, nie wiemy, tak jak nie wie dziecko poczynające żyć na świecie. Czujemy, że nas boli ręka lub noga, a wskazujemy na głowę. Widzimy, że nam coraz gorzej na świecie i winę tego zwalamy na rząd, na księży, na religję świętą, tymczasem nie rząd, nie księża, nie religja jest przyczyną złego w naszym kraju, ale są ci, co ten rząd na naszą niekorzyść bałamucą, co naszych księży profanują, co naszą religję beszczeszczą t. j. żydzi. Bracia Chłopy! wierzcie mi, gdyby żydów nie było w naszym kraju, nie mielibyśmy socjalistów, gdyby socjalistów nie było, mielibyśmy silną wiarę w Boga, a szanowalibyśmy księży i słusznie ocenialibyśmy rząd; ucisk zatem ze strony władz świeckich i duchownych, który istniał i istnieć będzie zawsze, bo wypływa z konieczności rzeczy, nie wydałby się nam tak wielkim, jaki jest w istocie. Bo czyż przyszłoby komu na myśl, gdy płaci podatek, narzekać na władzę, gdyby do tej władzy miał zaufanie? Czy nasi ojcowie skarżyli się na księży, gdy płacili dobrowolnie dwa razy tak wielkie daniny kościelne, jak my je płacimy? ale też nasi ojcowie dwa razy bardziej kochali i szanowali owych pasterzy duchownych.

Żydzi, socjaliści, burzyciele pokoju publicznego, agitatorzy płatni przez nich, to są sprawcy naszego nieszczęścia, naszych bólów, naszych jęków, naszej nędzy w kraju. To też Bracia Chłopy nie dajcie się żydom i ich płodowi socjalistom! Trzymajcie się zdaleka od burzycieli i wichrzycieli pokoju publicznego! Nie wierzcie agitatorom i różnego rodzaju włóczęgom, którzy zaglądają w Wasze progi, całują Was po rękach i po gębach! Zamknijcie drzwi przed nimi, nie słuchajcie, gdy do Was mówią, bo w torbach ich brzęczą srebrniki judaszowskie! Pamiętajcie Bracia, że żydzi dobrze wiedzą, co stanowi naszą wielkość, naszą siłę, a co może nas zniszczyć i osłabić. Oni wiedzą, że siła nasza polega w jedności i całości narodu, to też z wszelkim pracują mozołem, aby nas rozbić na części i cząsteczki. Buntują jednych przeciwko idrugim: chłopów przeciwko panom, prostaczków przeciwko uczonym, robotników przeciwko pracodawcom. Odrywają syna od ojca, córkę od matki, żonę od męża, chłop chłopu nie ufa, pan pana się boi. Te wszystkie stronnictwa w naszym niewielkim kraju czyjąż są sprawką, jeżeli nie knowań żydowskich, tej armji zbrojnej w srebrniki, wysyłającej na wszystkie strony swoje hufce pejsate? Dlatego też, Bracia Chłopy, jeżeli mię mandatem swoim zaszczycicie, wszelkich starań dołożę, aby butę i wszechwładne panowanie żydostwa, jeżeli nie całkiem znieść i usunąć, to przynajmniej do pewnego stopnia ograniczyć.

I tak, przedewszystkiem pracować będę, aby lichwę żydowską całkiem usunięto. Co nas chłopów najbardziej gniecie, jeżeli nie lichwa? Niczem podatki, niczem wszystkie inne daniny państwowe i kościelne wobec lichwy żydowskiej! Co nas wydziedzicza z ziemi ojczystej? co nas wypędza z domu? co nam daje kij żebraczy do ręki, jeżeli nie lichwa? Usuńmy lichwę! wydajmy ustawę, któraby jednem pociągnięciem pióra oczyściła nasze hipoteki, a zaraz to ogólne złe zmieni się na dobre! Dalej usuńmy wszystkie giełdy pieniężne i zbożowe, poznośmy kartele, a mnóstwo zamożnych uratujemy od bankructwa, uboższym zaś damy większą możność nabycia produktów krajowych za tańszą cenę! Znieśmy loterję liczbową a w miejsce tego zaprowadźmy loterję klasową! Zaprowadźmy szkoły wyznaniowe, aby nasze dzieci nie zarażały się od żydów ich pierwotnemi zasadami! Poznośmy zakłady, w których szerzy się niemoralność! Zaprowadźmy ściślejsze wykonywanie praktyk religijnych przy wojsku! Baczmy więcej przy wychowaniu młodzieży na jej wychowanie w duchu narodowym i religijnym, na kształcenie jej charakteru! Wytrąćmy żydom z ręki handel przez zakładanie sklepów katolickich i kółek rolniczych pod opieką rządu! Ograniczmy przemysł fabryczny, pozostający przeważnie w rękach żydów przez popieranie przemysłu drobnego i domowego. Zakładajmy spółki wieśniacze! Udzielmy chłopom kredytu! Zaprowadźmy giełdy pracy, aby chłopi biedni nie tracili czasu i pieniędzy na wyszukiwanie roboty, aby przytem nie byli przez żydów wyzyskiwani! Zróbmy większy przystęp do szkoły dzieciom chłopskim przez zniesienie czesnego i mundurków! Niechaj się uczą, aby potem skutecznie mogli przeciw żydom walczyć! Ograniczmy nasze wydatki do koniecznych potrzeb a pieniędzmi zaoszczędzonemi poprawmy dolę biednych, aby nie szukali pomocy żydów! Znieśmy myta, do których państwo rokrocznie dopłaca na korzyść żydów! Znieśmy rewizorów od bydła, konduktorów drogowych i t. p. funkcjonarjuszów powiatowych zupełnie niepotrzebnych. Połączmy się w jeden naród katolików-Polaków i zbitą falangą uderzmy na armję żydowską, wypierając ich krok po kroku ze wszystkich pozycji, a przyjdzie czas, kiedy znowu będziemy się czuli szczęśliwymi!"

Piekąca sprawa.

Nędza ludu w Austrji a szczególniej w Galicji z każdym dniem się wzmaga. Tysiące co roku opuszcza ojczyznę słynną z gleby urodzajnej i z wielkich skarbów ukrytych pod ziemią a nawet z wolności politycznej i udaje się do obcych krajów ze szkodą własną i państwa. Skąd ta nędza? Gdzie się podziewają owe miljony czerpane z wnętrza i z powierzchni ziemi? Przecież te skarby nasze ściągają nawet obcych z poza morza i ich bogacą. Jedni w dziennikach i na zebraniach ludowych skarżą się na zbyt wygórowane podatki gruntowe, drudzy na obszary dworskie, inni na datki składane duchowieństwu za posługi duchowne a znowu inni na adwokatów, notarjuszów i t. p. Nikt dotąd nie wykazał cyframi, jaką szkodę obszary dworskie przynoszą rocznie ludowi, czy 100 złr. czy 1000 złr. Z pewnością panowie obszarniki nie wiele skorzystali z ludu, kiedy z każdym rokiem coraz więcej tracą i ustępują z dworów odziedziczonych po przodkach. Również nie słychać wiele, aby księża, adwokaci i notarjusze skupowali domy po miastach a grunta po wsiach ani też aby prowadzili życie wystawne. Widać, że i oni nie zbyt wiele zyskali z ludu. Oto szukajmy tych miljonów, które nam gdzieś uchodzą. Co mówi o nich statystyka? Ona podaje, że w naszej połowie państwa płacimy rocznie około 77 miljonów podatku bezpośredniego t. j. 36 miljonów gruntowego, 30 miljonów domowego i 11 miljonów zarobkowego, a zaś podatku pośredniego płacimy aż 190 miljonów; na sam tytoń wydajemy 85 miljonów a od wódki samej płacimy państwu 30 miljonów, rachując 35 cnt. od litra.

Przecież państwo nikogo nie przymusza do używania tytoniu i wódki, ani też te wytwory nie są niezbędnymi do życia. A właśnie lud używa ich obficie. Żeby to jeszcze kończyło się na wspomnionych miljonach podatku, jeszczeby nie było najgorzej. Ale porachujmy, co kosztuje wyrabianie wódki i jej szynkowanie. Pominę piwo, wino i inne trunki jako mniej zgubne.

Miesięcznik wydawany we Wiedniu przez Centralną Komisję statystyczną podaje, iż nasza połowa Austrji produkuje rocznie 128,137.701 litrów wódki. Z tego przeszło 20 miljonów wywozi bądź do Węgier, bądź zagranicę. Pozostaje tedy wewnątrz państwa do użytku 105,593·601 litrów. Rachując jeden litr wódki 100 procentowej po 50 cnt., dostaniemy cenę fabryczną tejże: 52,796.800 złr. A ponieważ szynkarze sprzedają wódkę 40—50 procentową, opłaciwszy podatek propinacyjny 20—25 cnt. od litra, otrzymują cenę podwójną. A zatem wódka w naszej połowie państwa rocznie zużyta kosztuje nas około 100,000.000 złr. Z tej sumy połowę prawie 40—50 miljonów przypada jako wynagrodzenie szynkarzom. Piękna pensja dla ludzi, którzy ledwo czytać i pisać się nauczyli, mały kapitał ryzykują i nie pracują w pocie czoła. W samej Galicji wyrabia się rocznie 48,581.394 litrów wódki a mamy 19,122 szynkarzy a samych wódczanych 17.752. I uczy statystyka, że Galicja wszystką tę ilość wódki sama konsumuje. Przeto Galicja wydaje prawie 50,000.000 miljonów na wódkę!

Wojsko nasze kosztuje rocznie 42 miljony: a propinatorzy i szynkarze pobierają tyleż albo jeszcze cokolwiek więcej pensji za swoje pełne poświęcenia trudy. I oni to zakupili wszystkie prawie domy po naszych miastach i miasteczkach i znaczną część ziemi; w niektórych powiatach nawet 56%. *Hic Rhodus, hic salta.*

A jakie pożytki z wódki? Oto liczne choroby nerwowe, utrata zdrowia, czasu, sławy i majątku; niesnaski i waśnie w rodzinach; rozluźnienie obyczajów, wzrost samobójstw; 10% więźniów; 12·1% obłąkanych i armja wychodźców i włóczęgów. Oto kwestja socjalna okazuje się tutaj przedewszystkiem moralną i religijną. Moi panowie, mało ludowi pomożemy, zniżając podatek gruntowy i inne datki, budując fabryki i stanowiąc prawa ochronne, jeśli nie położymy równocześnie tamy pijaństwu. Ustawa krajowa z roku 1877 wcale nie wystarcza, zawiera bowiem tyle zastrzeżeń i furtek, iż trudno ją kiedykolwiek skutecznie zastosować. Nam potrzeba ustawy państwowej, której projekt przed kilkoma laty rząd Radzie państwa przedłożył. Lecz niestety głównie Polacy jej nie dopuścili — na własną szkodę, zgubne bowiem skutki nałogu pijaństwa z każdym rokiem dają nam się więcej we znaki. Otóż teraz stosowna pora, aby wyborcy i prawyborcy wkładali na swoich posłów obowiązek, iżby w Radzie państwa przyspieszyli uchwalenie ustawy przeciw pijaństwu w duchu systemu Gottenburgskiego albo według systemu Birminghamskiego, to jest, aby zacząwszy od 7 godziny wieczorem w soboty szynki były zamknięte, a w niedzielę i święta przez cały dzień; aby nie wolno było dawać napojów na borg, a małoletniemu nawet za pieniądze bez wszelkich zastrzeżeń; aby zmniejszyć ilość szynków do jednego na 1000 dusz, aby podnieść taksę za koncesję na szynk od 500—5000 złr.; aby udzielano tejże tylko ludziom znanym ze sumienności, aby wódka sprzedawana do użytku wolna była od trującego fuzlu, czyli żeby było 10 kroć czyszczoną; aby ludzie, którzy w roku trzy razy się upili, tracili na 6 lat prawo czynne i bierne do wyborów do Rady gminnej, powiatowej, do Sejmu i do Rady państwa, a wreszcie aby państwo celem ściślejszej kontroli zaprowadziło monopol wódczany na wzór monopolu tytoniowego, wiadomo bowiem, że szynkarze rozpuszczają wodą alkohol dowolnie a nieraz zaprawiają rzeczami szkodliwemi zdrowiu.

Z KRAJU.

Wybory do parlamentu.

Z Tarnowa podaje *Gazeta Narodowa* bliższe szczegóły o wyniku odbytych tam w dniu 1 marca b. r. prawyborów z kurji V, które to prawybory, jak nam wczoraj doniosła depesza, zostały unieważnione. Otóż z urny prawyborczej wyszło tam 55 wyborców, umieszczonych na liście przez t. zw. partję socjalistyczną ułożoną tak, że miasto Tarnów przy tym wyborze jedynie przez tą partję byłoby zastąpione. Tymczasem wiadomo jest powszechnie, że socjaliści na szczęście nie mają między ludnością okręgu tarnowskiego zwolenników, a jak donosi korespondent *Gaz. Nar.*: „wynik ten zawdzięczyć tylko należy rozgoryczeniu i uniesieniu mieszkańców wywoływanemu przez łączenie się popierających wybór dra Rutowskiego z osobą stojącą na czele demoralizacji. Mianowicie żyd Goldhammer, sławny obrońca „dla spraw karnych", zwołując swoich najbliższych żydowskich przyjaciół, oświadczył publicznie, że uzyskał ze strony rządu zapewnienie, że rząd poprze jego wybór na posła do Rady państwa z kurji miast Kołomyja-Śniatyn-Buczacz pod warunkiem, że p. Goldhammer przeprze w Tarnowie dra Rutowskiego z kurji miejskiej (!!!) Łatwo pojąć, że to lekceważenie tarnowskich wyborców, zwłaszcza inteligentnych, tudzież, że to ubliżające postępowanie sfer rządowych przez złączenie się i traktowanie z Goldhammerem, jakoby z decydującą dla o-

bywateli tarnowskich osobistością, wywołało ogromne wzburzenie, któremu na licznych zgromadzeniach publicznych dano wyraz i skutkiem tego wyrodziła się ta niechęć przeciw kandydatom rządowym".

ZE ŚWIATA.

Berlin d. 28 lutego.

(List oryginalny „Głosu Narodu").

Czasy Bismarka wracają. — Posłowie do parlamentu dostaną dyety. — Stowarzyszenia rzemieślników. — Układy między związkiem chłopskim a antysemitami. — Nowe projekty powiększenia wojska.

Czasy Bismarka, zdaje się, wracają! Objawy zjednoczenia wszystkich Niemców do wspólnej walki przeciw żywiołowi polskiemu dały się zbyt wcześnie odczuć ostatnimi czasy, a wyraz temu pruskiemu barbarzyństwu dali niedawno jeszcze ministrowie Hohenlohe i Bosse i to z ławy parlamentarnej. Dziś widzimy dążności te do przywrócenia przynajmniej w radzie państwa tych bismarkowskich czasów, w których wszystkie stronnictwa liberalne i konserwatywne łączyły się w t. zw. kartele, celem popierania rządu w walce przeciw kościołowi katolickiemu, w tępieniu żywiołu polskiego w Poznańskiem, francuskiego w Alzacji, duńskiego w Szlezwiku, byleby wszędzie propagować ideę germanizmu, hegemonję Prus i kult Bismarka. Dr. Lange redaktor *Deutsche Ztg.* zwołał w tym celu przyjaciół swoich na poufne zgromadzenie, na którem kwestja wznowienia kartelu ma być omówioną i załatwioną.

W sferach rządowych powstała myśl, nie nowa zresztą, wyznaczenia dyet posłom do parlamentu. W Berlinie posłowie gorzej się mają niż w Wiedniu. Podczas gdy wasi austrjaccy posłowie pobierają po 10 złr. dziennej dyety, tutejsi nie otrzymują nic. W naszych stosunkach takie urządzenie jest niekorzystne. Zrozumiał to widocznie rząd, popierający tę myśl. I słuszną i potrzebną jest rzeczą, dać tym sposobem obywatelom państwa możność wybierania reprezentantów swoich z pośrodka ludzi, zasługujących na największe zaufanie, bez względu na ich osobisty majątek. Tak jak dziś rzeczy stoją brak dyet jest wielką przeszkodą przy rozsądnych wyborach — a wyznaczenie dyet stworzy zarazem kontrwagę dla socjalistów, którzy się ogromnie rozpanoszyli w parlamencie, a którzy, rozporządzając znacznemi sumami, nie potrzebują się oglądać na majątek osobisty swoich mężów zaufania. Bezpośrednio po objeździe u ministra skarbu, Miquela, na którym był cesarz, rozmawiał o tej sprawie kanclerz ks. Hohenlohe z jednym z wybitnych deputowanych, wyrażając nadzieję, że sprawa ta, żywotna i sympatyczna rządowi, da się niebawem załatwić.

Twierdzenie, że liberalizm jest największym wrogiem rozsądnie zorganizowanych stowarzyszeń rzemieślniczych, zostało raz jeszcze jasno udowodnione. Wykazuje to nietylko zachowanie się prasy, ale także i rządów liberalnych w obec nowo powstałej myśli organizacji stowarzyszeń rzemieślniczych w całych Niemczech. Chodzi o to, by stowarzyszenia te, o ile możności zcentralizować w całem państwie, przez co nabędą należytej siły i pewności siebie, a przytem przedewszystkiem o to, by stworzyć dla nich osobne izby rękodzielnicze na wzór izb handlowych, któreby przedstawicieli swoich miały w parlamencie. Myśl tę poruszono w Radzie związkowej i w tej chwili powstał straszny krzyk. Podniosła go prasa liberalna, a szczególniej liberalne księstewko Badeńskie, które przeciw wnioskowi wymienionemu postawiło 62 inne wnioski.

Z Bawarji dochodzą nas dobre wiadomości. Oto na czas przyszłych wyborów do parlamentu zapowiada się tam porozumienie między Związkiem chłopskim i antysemitami. Dla okręgu wyborczego Würzburgskiego kompromis podobny już zawarto i wspólny kandydat jest już upatrzony. Dobre to są wiadomości. Świadczą one o trzeźwych pojęciach politycznych bawarczyków, którzy zrozumieli, jak szczere i naturalne węzły łączyć muszą chłopów z antysemityzmem. Przychodzi mi tu na myśl, że porozumienie takie powinno jednak przedewszystkiem u was w Galicji przyjść do skutku, w Galicji, gdzie wyzysk żydowski doszedł do swego szczytu, gdzie antysemityzm jedynie może wyrwać chłopa z tej nędzy, w którą go wtrąciła chciwość i nieuczciwość żydowska.

Obywatelom niemieckim, i tak już przeciążonym podatkami, przybędzie jeszcze jeden nowy podatek. Oto rząd już w najbliższej przyszłości zażąda powiększenia armji. Donosi o tem *Kölnische Ztg.*, która omawiając sprawę utworzenia czwartych bataljonów we Francji, twierdzi, że i w Niemczech cyfra stojącego wojska podwyższoną zostanie o 22.000 ludzi. Dotychczas nie zaprzeczono pogłoskom tego z żadnego źródła urzędowego. Miła perspektywa. *L. Z.*

AWANTURNIK.

POWIEŚĆ

(24) przez

Alfreda Assolant.

[Dalszy ciąg].

— Nie?... Więc Klelja cię wstrzymuje? Ha! to bądźże jeszcze dzieckiem i trzymaj się spódnicy!

— Stój, Mauléon! Zabraniam ci tak mówić o Klelji.

— Spodziewam się przynajmniej, że nie zdradzisz mego zaufania i że prokurator-syndyk...

— Panie — odrzekłem — podobnego rodzaju czyny są właściwością pewnych ludzi... Nie chcę spiskować, lecz jakóbinom pozostawię trud dowiedzenia się kim jesteś.

— Nie unoś się — przerwał Mauléon — rozstańmy się w zgodzie. Za kilka dni spotkamy się w tym samym obozie, chyba, że obywatelka Klelja... Marszczysz brwi? Dobrze, już milczę. Podaj mi rękę i wróćmy do sali.

Z odrazą dotknąłem jego dłoni i powróciliśmy do sali balowej.

Od pierwszego rzutu oka zauważyłem, że Klelja była niespokojna i podrażniona. Skinęła abym się zbliżył i rzekła:

— Skąd wracasz? Strzeż się Mauléona... (Niestety! mówiła prawdę). Odprowadź mnie po balu. Chcę pomówić z tobą o ważnych rzeczach.

XVII.

Około północy, Klelja wyszła ze swoją ciotką. Cała młodzież rzuciła się do niej, błagając, aby została, albo przynajmniej pozwoliła się odprowadzić. Lecz Klelja podziękowała uprzejmie.

— Obywatel Fénestrange, uprzedził was — rzekła.

Ta odpowiedź zdziwiła wszystkich, a mnie napełniła wielką dumą.

Jakaś dama w poważnym wieku, której córka odznaczająca się nosem burakowatego koloru, sprzedawała pietruszkę cały wieczór, zawołała z nietajonem rozdrażnieniem:

— Brakuje już tylko błogosławieństwa prokuratora-syndyka i uroczystość będzie zupełną.

— Zapomniałaś droga obywatelko — dodała sąsiadka — o błogosławieństwie ojca Fénestrange, którego to budujące wydarzenie z pewnością wzruszy nie mało.

Co do młodych jakóbinów, moich rywali, ci zazdrościli mi szczęścia; lecz Klelję otaczał ogólny szacunek i nikt nie ośmielił się powiedzieć ani słowa przeciw jej wyborowi.

Odprowadziłem Klelję i jej ciotkę do domu prokuratora naprzeciw hotelu „Pod białym koniem", gdzie sam chwilowo zamieszkiwałem. Podczas drogi rozmowa nasza była krótką i nic nie znaczącą. Mówiłem o zimnie, o pogodzie, deszczu, wietrze i oczekiwałem z biciem serca swego sam na sam z Klelją.

Lecz gdy otwarto drzwi i ciotka pierwsza weszła do domu, Klelja zatrzymała się na progu i rzekła:

— Kochasz mnie?

Chwyciłem w milczeniu jej rękę i całowałem gorączkowo.

— Wierzę ci — rzekła znowu. — A więc jeżeli mnie kochasz, musisz jutro wyjechać.

Oniemiałem ze zdumienia, gdyż nigdy nie spodziewałem się takiego końca.

— Musisz wyjechać, bo całe miasto ma zwrócone oczy na nas; słyszałeś pewnie co mówiła obywatelka Durand Caillon.

— Ale...

— Jeżeli jutro nie wyjedziesz, wszyscy dowiedzą się, że mnie kochasz... Uwierzą temu... powiedzą, że i ja ciebie kocham... Zaczną mówić o twoim ojcu i moim. Powiedzą, że rodzina Fénestrange nie miała innego sposobu odzyskania swoich posiadłości, jak przez spokrewnienie się z obywatelem Brutusem Dupuy. Dodadzą, że obywatel Brutus nie rozgniewał się o to, że mógł przez to małżeństwo uprawnić nabycie zamku Fénestrange. Znam mego ojca, podobne podejrzenie pozbawiłoby go czci w jego własnych oczach. Jego wola byłaby nieprzezwyciężoną przeszkodą do naszego małżeństwa.

— Więc mnie kochasz? — zawołałem w uniesieniu radości.

— Nie powiedziałam tego, Robercie...

Po raz pierwszy wymówiła moje imię... którego brzmienie w jej ustach nabierało dziwnej słodyczy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KRONIKA.

Kraków dn'a 5 marca.

Kalendarz kościelny. Dziś piątek Fryderyka, opata, wyznawcy; jutro Koletv, panny, Marjana, biskupa i Polikarpa; pojutrze niedziela Wstępna. Tomasza z Akwinu.

Jutro w kościele św. Andrzeja przeniesienie relikwij św. Salomei.

Kalendarz myśliwski. W miesiącu marcu wolno polować na: słonki, cietrzewie, głuszce, dropie i pardwy oraz na wszelkie ptactwo błotne i wodne w ogólności.

Ochraniać należy: Jelenie, łanie, kozły, [rogacze], łanie, kozły, cielęta i szpiczaki, kury głuszce i cietrzewie, zające, i borsuki, lisy, jarząbki, bażanty, przepiórki, kuropatwy dzikie gołębie.

Kalendarz rybacki. W miesiącu marcu łowić wolno: Bolenia, lepienia i wszelkie ryby, mające przepisaną miarę.

Ochraniać należy raka zarówno samca, jak samicę.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 6 minut 14, zachód przypada o godzinie 5 minut 27, długość dnia 11 godzin minut 13

Stan powietrza. Dnia 5 marca o godzinie 7 rano, barometr 736.3 termometr 1,6 C., wilg. 93%, wiatr południowo-zachodni. Śnieg z deszczem.

Kupujcie tylko u chrześcijan!

C ʻe Szanownych Abonentów, którzy należytości numeracyjnej nie nadeślą do soboty dnia 6 b. m. niedzielnego numeru już nie otrzymają.

Druk powieści „Córka robotnika" przeznaczonej do piątkowych numerów, ze względów technicznych rozpoczniemy dopiero w przyszłym naszym numerze popularnym.

* **Z Rady miejskiej.** Na początku wczorajszego posiedzenia odczytano między innemi pismo artysty-rzeźbiarza Cyprjana Godebskiego; w liście tym artysta dziękuje za oddanie mu do roboty pomnika Matejki. R. m. Asnyk prosi pisemnie, z powodu nadwątlonego zdrowia, o urlop siedmiotygodniowy. Udzielono mu.

Wiceprezydent dr Jakubowski stawia nagły wniosek w sprawie zabezpieczenia komisyj i głosujących w czasie wyborów do kurji V. Mowca obawia się, sądząc z przebiegu prawyborów w Galicji i z faktów, jakich świadkiem był Kraków, aby podczas głosowania nie przyszło do nieprzyjemnych scysyj. Nagłość wniosku wiceprezydent motywuje tem, że wybory do kurji V tuż przed nami.

R. m. Rosenblatt bohatersko oświadcza się przeciw wnioskowi. Niebezpieczeństwa nie widzi. R. m. Kohn także udaje bohatera. R. m. Wodzicki pragnie zamknięcia dyskusji. Wniosek ten sromotnie upada. R. m. Styczeń, prezes „Sokoła", wręcz oświadcza, że w komisji, pomimo wyboru, zasiadać nie będzie. Niech rząd da gwarancję bezpieczeństwa, wówczas i on spełni ciężki obowiązek członka komisji wyborczej. Dalej radca narzeka na prokuratorję. Lamenty swoje kończy oświadczeniem się za wnioskiem wiceprezydenta.

R. m. Pieniążek zmienia o tyle wniosek wiceprezydenta, że nie chce, aby prezydent obmyślał środki zabezpieczenia, lecz aby zwrócił uwagę, organów powołanych do strzeżenia spokoju, o groźnem niebezpieczeństwie.

Znowu pojawia się wniosek o zamknięcie dyskusji, lecz los jego jest taki sam, jak za pierwszym razem. Wniosek robi klapę jeneralną.

R m. Leo ma tyle zaufania do prezydenta, że całą dyskusję uważa za niepotrzebną. Prezydent i bez tego zrobiłby wszystko, coby uznał za stosowne.

R. m. Jordan, poprzedni prezes „Sokoła", nie dziwi się bojaźni obecnego prezydenta „Sokoła", owszem podziela ją. Żąda zabezpieczenia głosujących.

R. m. Jakubowski uplastycznia ostatnie fakty i wyraźnie podkreśla, że rząd gwarancji nie daje. Odpowiedzialność rządu jest prawie oryczna. Bo co komu z tego, że lekarz rządowy stwierdzi, że ktoś ma połamane nogi lub wywichniętą rękę, skoro sam fakt kalectwa istnieje. Umarłemu kadzidło. „Jeśli podniosłem tę sprawę — mówił wiceprezydent — głównie kierowałem się tą myślą, aby szersza publiczność wiedziała, iż Rada troszczy się o obywateli miasta. Dziesiątki wyborców słyszałem, którzy usuwają się od obowiązku głosowania z obawy ewentualnych nieprzyjemności przy urnie ze strony rozogniónych żywiołów. Trzeba uspokoić opinję, dając wyborcom gwarancję bezpieczeństwa." Następnie zwrócił się wiceprezydent do r. m. Rosenblatta i przypomniał mu, że jeszcze bezpośrednio przed posiedzeniem nie był taki „odważny".

R. m. Rosenblatt powiada, że wówczas żartował.

Koniec końców przystąpiono do głosowania nad wnioskiem wiceprezydenta zredagowanym przez r. m. Pieniążka. Wniosek uzyskał mniejszość. Tak samo upadł i drugi wniosek „rycersko" nastrojonego r. m. Kohna, domagający się przejścia do porządku dziennego. Do konkretnych rezultatów po długiej ożywionej dyskusji, nie przyszło. Prezydentowi jednak przypomniano w delikatny sposób, że winien pokonferować z dyrekcją policji: „bo gdy dwie głowy radzą, nie radzą daremnie".

R. m. Potocki interpeluje w sprawie przez *Głos Narodu* poruszonej, a mianowicie w sprawie malwersacji z kartami do głosowania przez pachołków magistrackich.

Prezydent oświadcza, że śledztwo w tej mierze zarządził. Winnych ukarze.

Przystąpiono do porządku dziennego. Uchwalono, wprawdzie bez kompletu radców na sali, ale bądź co bądź uchwalono, dwa następujące wnioski: „Rada miasta uchwali: Upoważnia się syndyka miasta p. dra Hajdukiewicza do wniesienia imieniem gminy m. Krakowa zażalenia do trybunału administracyjnego przeciw reskryptowi ministerstwa spraw wewn. z dnia 26 listopada 1896 r., w którym orzeczono, iż Magistrat, a względnie gmina m. Krakowa obowiązana jest do dostarczania podwód dla geometry ewidencyjnego", oraz wniosek sekcji ekonomicznej i skarbowej: „Udziela się kredytu dodatkowego w kwocie 1117 złr. 60 ct. dla działu IX 10 d. budżetu r. 1896 — wywóz śniegu i lodu z miasta".

Wprawdzie błota i śniegu w Krakowie nie brakuje, kredytu wszelako na leniwy wywóz nie odmówiono. Dobre serce mają radcy miejscy!

Naturalnie jak przyszedł pod obrady z porządku dziennego budżet na rok 1897 radcy już byli zmęczeni i spieszno im było do domu. Budżet odłożono do... następnego posiedzenia. Prezydent zarządził tajne posiedzenie.

Sekcja I ekonomiczna Rady miejskiej na posiedzeniu w dniu 3 b. m. w sprawie budowy zakładu czyszczenia dołów kloacznych, wobec tego że maszyny Talarda nie mają odpowiedniej ochrony, uchwaliła przedstawić Radzie miasta nagłość budowy zakładu za kwotę 92.542 złr. oraz sprawienie nowej maszyny za kwotę około 3000 złr.

* **W kościele** OO. Dominikanów w uroczystość św. Tomasza z Akwinu w niedzielę dnia 7 b. m. sumę celebrować będzie książę biskup krakowski ks. Puzyna, kazanie w czasie sumy wypowie ks. dr Władysław Bandurski, kanclerz książęco-biskupi.

* **Misje** czyli rekolekcje parafjalne o których pisaliśmy, odbędą się w czasie Wielkiego Postu i rozpoczną się już w sobotę 6 b. m. w następującym porządku: W dekanacie I w kościele św. Florjana OO. Misjonarze z Kleparza od 7 do 22 marca; w kościele św. Szczepana na Piasku OO. Jezuici od 22 do 28 marca; w kościele Najświętszej Marji Panny OO. Redemptoryści od 28 marca do 11 kwietnia przez dni 14. W dekanacie II w kościele na Zwierzyńcu OO. Jezuici od 6 do 14 marca; w kościele Bożego Ciała OO. Redemptoryści od 19 do 27 marca.

* **Losowanie** sędziów przysięgłych II. kadencji 1896 roku, odbyło się w prezydjum sądu krajowego w Krakowie we wtorek dnia 2 marca b. r. o godzinie 5 po południu pod przewodnictwem kierownika sądu krajowego, radcy sądu krajowego karnego dra Juljana Morelowskiego, wobec radców sądu krajowego pp.: Jana Fettera i Teofila Giebułtowskiego, zastępcy prokuratora dra Edwarda Schneidra oraz delegata Izby adwokackiej, dra Jana Jakubowskiego.

Przysięgli główni: 1) Chropowski Izydor emeryt, 2) Flachna Maurycy właśc. real., 3) Monderer Salomon właśc. dóbr, 4) Jamrozik Edward urzędnik Banku austro-węgierskiego, 5) dr Bohosiewicz Teodor lekarz, 6) dr Krasowski Stanisław lekarz, 7) dr Aronsohn Jakób adw. kraj., 8) Ameisen Maurycy kasjer Towarz. handlu i przemysłu, 9) Hopcas Józef współpracownik *Czasu*, 10) Wróbel Tomasz właśc. real., 11) Tombiński Jan rzeźbiarz, 12) dr Chajes Adolf adw. kraj., 13) dr Koy Michał adw. kraj., 14) Gralewski Eugenjusz właśc. handlu win, 15) Jakubowski Marceli właśc. fabryki wyrobów platerowanych, 16) Kłosiński Władysław właśc. handlu mieszanego, 17) Celewicz Marjan emerytowany asystent pocztowy, 18) Kosterkiewicz Marjan zarządca drukarni Uniwersyteckiej, 19) dr Bett Józef adw. kraj., 20) dr Winkler Samuel adw. kraj., 21) Gadowski Jan introligator, 22) Znamirowski Franciszek urzędnik Tow. Ubezp., 23) Żmuda Stanisław właśc. real., 24) dr Spira Rafał lekarz, 25) Jadowski Piotr właśc. handlu korzennego, 26) Włodek Bolesław właśc. dóbr, 27) Chmurski Roman stolarz i właśc. real., 28) Zasadzki Józef rzeźnik, 29) Wójcikiewicz Stanisław Józef właśc. miodosytni, 30) Krudowski Józef urzęd. Izby handlowej, 31) Zwoliński Emeryk Leonard właśc. księgarni, 32) Górnisiewicz Ludwik lekarz, 33) Mikucki Jan kasjer pow. kasy oszczęd., 34) dr Bogusz Adam adw. kraj., 35) dr Trzciński Maurycy lekarz, 36) Girtler Bolesław właśc. real.

Przysięgli zastępcy: 1) Drozdowski Szymon rzeźnik, 2) Lachsberger Feliks ajent maszyn, 3) Opidowicz Maciej piekarz, 4) Kowalski Walenty cieśla i właśc. real., 5) Kawecki Andrzej przemysłowiec, 6) Sprecher Aron spekulant, 7) Krupiński Karol Makary ajent handlowy, 8) Boczkowski Tadeusz właśc. real., 9) Angelus Włodzimierz właśc. handlu galanteryjnego.

Z sądu. Z 17 spraw karnych, jakie w pierwszej kadencji były na porządku dziennym, trzy zostały odroczone, w czternastu pozostałych sprawach 7 osób uwolniono od oskarżenia, dwie osoby skazano na śmierć przez powieszenie, 13 osobom wymierzono razem 39 lat i 9 miesięcy ciężkiego więzienia (najwięcej 7 lat, najmniej 3 miesiące) zaś dwom osobom 8 miesięcy więzienia zwykłego.

Ministerstwo kolejowe ogłasza co następuje: W ostatnich czasach spostrzeżono niejednokrotnie, że ajenci podróżni (*commis voyageurs*), którzy posiadają ulgi taryfowe na przewóz kufrów z próbkami, próbki te wprost sprzedają konsumentom. Odnosi się to zwłaszcza do gotowych sukien i towarów galanteryjnych.

Gdy postępowanie takie mieści w sobie bezprawne wyzyskiwanie ulg taryfowych, przeznaczonych tylko na wzory, zwraca się uwagę interesowanych na nielegalność tego postępowania, które będzie karanem przez władze przemysłowe, a nadto owej firmie, której ajent przekroczenia tego się dopuścił, cofniętą będzie raz na zawsze legitymacyjna karta na ulgi frachtowe. Bliższych informacyj udzielą Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

* **Uroczysty wieczór Gabryeli** (Narcyzy Żmichowskiej). Pod kierunkiem Władysława Żeleńskiego, odbędzie się w dniu 22 marca b. r. w sali hotelu Saskiego koncert ku uczczeniu Gabryeli (Żmichowskiej). Dochód na rzecz Stowarzyszenia nauczycielek w połowie, w połowie zaś na pomnik Oskara Kolberga; suma dotychczas bowiem zebrana na ten cel nie jest wystarczającą. W części deklamacyjnej wezmą udział: panna Tekla Trapszówna i p. Poświkówna (Pomian), oraz p. Józef Kotarbiński. Orkiestra 13 pułku wykona uwerturę Żeleńskiego „Tatry", Marsz żałobny Mickiewiczowski i Gawota pod kierunkiem kompozytora. Pieśni odśpiewa panna J. Mielecka, znana zaszczytnie z częstych występów w koncertach warszawskich, która umyślnie przybędzie na koncert Żeleńskiego do Krakowa.

* **Klub filatelistów** w Krakowie donosi, iż na ostatniem dorocznem walnem zgromadzeniu klubu wybrani zostali do zarządu na rok bieżący następujący pp.: przewodniczący: Władysław Ślatowski, urzędnik gazowni miejskiej; zastępca przewodniczącego Drak, nadkomisarz skarbu; sekretarz Zygmunt Gessner, emerytowany porucznik; skarbnik Wiktor Sholman, słuchacz praw; wydziałowi: dr Rudolf Trzebicky, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego i Edmund Janiczek, urzędnik kolei państwowej.

* **Policja** przyaresztowała na dworcu kolejowym Łeszkę Stanczaka z powiatu krośnieńskiego, który oprócz tego, że jest popisowym, jechał za fałszywym paszportem i z 2 złr. 50 ct. gotówki do Ameryki.

W aresztach policyjnych znajduje się także kapelmistrz 4 pułku dragonów z Wilna, Wyszkowski, który, jak twierdzi, musiał zbiedz ze względów politycznych.

Z Dyrekcji poczt. Z dniem 1 kwietnia br. wejdzie w życie urząd pocztowy ze zwykłym zakresem czynności w miejscowości Pikulice, powiat Przemyśl. Urząd ten otrzyma połączenie za pomocą posłańca pieszego kursującego jednorazowo dziennie między Przemyślem (miastem) a Pikulicami. Do okręgu doręczeń urzędu pocztowego w Pikulicach należeć będą gminy i obszary dworskie Pikulice, Grohowce i Sielec, tudzież gmina Łuczyce i obszar dworski Nehrybka.

Z humorystyki przedwyborczej. Jak wiadomo, groźnymi (dla siebie wzajem) zapaśnikami w kurji V m. Lwowa i okolicy są dwaj kandydaci socjalistyczni, pp.: Jan Kozakiewicz i Ernest Breiter. Zwalczają się też nawet na pięście.

Oto próbka ich walki:

Na rogach wielu ulic i w miejscach gdzie rozlepiają afisze, widzimy obok siebie dwa ciekawe plakaty. Jeden, koloru żółtego, opiewa jak następuje:

„Zwycięztwo! Na wiecu ludowym w Szczercu 25 lutego 1897 r., prawie jednomyślnie przyjęto kandydaturę tow. Jana Kozakiewicza, malarza we Lwowie. P. Ernest T. Breiter, majster od oszczerstw możliwych i niemożliwych, otrzymał 9 (dziewięć) głosów na 800 może zgromadzonych w 5 salach włościan. Włościanie zgromadzeni byli z następujących 20 wsi (następuje wyliczenie)" itd. itd.

Drugi zaś plakat błękitny oznajmia światu, co następuje:

„Pogrom kandydata kliki arystokracji robotniczej i wyzyskiwaczy robotników, p. Kozakiewicza, widoczny, skoro ucieka się do nędznych i podłych kłamstw, by tumanić naród. Na zgromadzeniu w Szczercu oświadczyły się: Szczerzec, Dmytrze Czerkassy, Horbacze, Falkenstein, Ostrów, Piaski (te same wsie wymienione są w plakacie p. Kozakiewicza *Przyp. Red.*) itd. itd. za kandydaturą Ernesta Breitera. Przeciw było tylko kilku chłopów z Siemianówki Abrahamowiczowskiej, kiełbaśników i to za pieniądze bankierów wiedeńskich i pruskich".

Pomijamy już eleganckie epitety, któremi się obrzucają ci panowie, widocznie bardzo dobrze znający się wzajem... Ale zgadnij tu teraz, który z nich mówi prawdę, a który kłamie... Czy nie obydwaj?

Odezwę charakterystyczną pomieszcza *Związek chłopski* pod tytułem: „Baczność! Chłopy!" Oto jej osnowa: „Socjalizm jest w rękach żydowskich! „Żydzi panowie" socjalizmem kierują! Stańczyk to głupiec naprzeciw nich! Stańczyk posługuje się żydem, a nie wie, że on tylko żydom się wysługuje! Stańczykom zdaje się, że oni panują, że panują tylko dla żydów! Szlachcic wisi na włosku, jego własność obdłużona w bankach po uszy — wszystko idzie do ruiny, ale za ruiną... stoi żyd! Banki są w rękach żydowskich — urzędnicy są katolicy, ale pieniądze są żydowskie! Naszymi panami są żydzi!

Baczność chłopy! Żydzi prowadzą zdradliwą politykę! Tu służą Stańczykom — tam słnżą socjalistom! Żydzi pójdą przeciw chłopom!! ale zdradliwie!

Chłopy! Przy wyborach baczność na żydów!! Przebiegłość żydowska nie ma granic. Oni będą chcieli otumanić wyborców. Chłopy! Strzeżmy się żydów i zdradliwych podszeptów żydewskich! Pilnujmy się wzajem! Na zdradę najwięcej narażona jest piąta kurja, bo tu głosowanie kartkami, tajne! Baczność! aby wyborcy wasi nie dali się złapać ani Stańczykom, ani socjałom! Jednem i drugiem kierują żydzi!

A więc baczność przed salą i w sali. Baczność na kartki! Baczność wszędzie!

Wyborca jest waszym pełnomocnikiem! Podług waszej woli winien głosować. Możecie żądać, aby przy was wpisał nazwisko. Kto się przed wami kryje, ten zdrajca! Chłopy! jeszcze raz baczność!! Te wybory są ważne!!!

Włościanie poczynają coraz częściej uprawiać przemysł rolniczy i to, sposobem spółkowym. W ten sposób powstały zbiorowe mleczarnie chłopskie w Haczowie, Czernichowie (pow. krakowski), w Łękach górnych (pow. pilzneński), a w styczniu br. w Królówce (pow. bocheński). Mleczarnię w Łękach górnych założono na rachunek Kółka rolniczego, kosztem zaledwo 1100 złr. dostarczonych z funduszu kółka rolniczego, z tego wydano na maszyny i naczynia do przeróbki 500 litrów mleka dziennie sumę 640 złr., a na budynek i lodownię 460 złr. Mleczarnia w Łękach zakupuje od dostawców tylko tłuszcz z mleka po 3 ct. z litra, a oddaje im mleko zbierane w ilości 80 do 85 prc., tak, iż włościanie mają mleko do użytku domowego. W przeciągu 8 miesięcy ubiegłego roku wyrobiono przeszło 4 tysiące kilogramów masła. Korzyść z mleczarni jest ogromna, bo płaci się za tłuszcz z litra mleka po 3 ct., podczas gdy przy przeróbce masła w domu, uzyskuje włościanin zaledwo $1\frac{1}{2}$ ct. za tłuszcz z litra mleka. Dochód z 8 miesięcy pokrył nietylko włożony kapitał, ale przyniósł jeszcze od niego procent w wysokości 10 od sta.

* **Za winę niepopełnioną.** Cesarz zezwolił na wypłacenie 800 złr. tytułem jednorazowej zapomogi Janowi Wolfowi w Bochni, z powodu niewinnie zasądzonego przez sędziów przysięgłych za zbrodnię podpalenia. W sprawie tej ma być wznowiony proces, albowiem Jan Wolf cierpiał karę za winę przez kogo innego popełnioną.

† **Ks. Ludwik Oleszkowicz,** kapelan ks. biskupa Soleckiego i notarjusz konsystorza łacińskiego zmarł w Przemyślu dnia 2 marca. Zmarły urodził się w r. 1867, w Przysiekach w Jasielskiem, gimnazjum ukończył jako celujący maturzysta w Jaśle, a odbywszy studja teologiczne w Przemyślu z postępem celującym w r. 1892 przyjął święcenia kapłańskie. Otrzymał wikarówkę w Leżajsku, gdzie w krótkim czasie pozyskał miłość i szacunek tak parafjan jako też konfratrów. W marcu 1894 r. powołany został na kapelana biskupiego i notarjusza konsystorza, obowiązki swe spełniał z wielką sumiennością, nie zważając nieraz na cierpienia, które mu dolegały. W pożyciu nadzwyczaj łatwy zaskarbił sobie prędko u wszystkich, którzy go poznali, wielką przychylność, a nawet przywiązanie głębokie, które go do ostatniej chwili nie opuściły. Dłuższa, bo od kilku miesięcy trwająca choroba i śmierć przecięły w młodym wieku życie człowieka, który swemi zdolnościami, sumiennością i prawością mógł oddać wielkie usługi kościołowi i ojczyźnie. Niech odpoczywa w pokoju!

* **Egzamin kwalifikacyjny** nauczycielski dla szkół ludowych pospolitych, w terminie lutowym 1897 r. w Przemyślu złożyli: Będziński Karol, Długoszewska Sabina (z odznaczeniem), Dudzianka Aniela, Dutkiewicz Zofja, Golzówna Eugenja, Iwaniw Juljanna, Jasińska Aniela z (odznaczeniem), Jaworska Marja, Karpińska Józefa, Kinelówna Bibiana (z odznaczeniem), Kozłowska Melanja, Kwakówna Anna (z odznaczeniem), Matkowska Augusta, Mielnik Karol, Schmidt Julja, Skalicka Helena, Skwirzyńska Kazimiera, Szczerbianka Karolina, Szołdrówna Julja, Wilczek Helena (z odznaczeniem), Wilkówna Władysława, Wiśniewska Michalina (z odznaczeniem), Witekówna Wanda, Ziemiański Franciszek, Żaroffe Władysława.

Egzamin uzupełniający z języka niemieckiego złożyły: Kulikowa Wanda, Lasiewicz Zofja.

* **Krwawe zajście.** W nocy z 1 na 2 b. m. z polecenia sądu powiatowego w Sądowej Wiszni, dwaj żandarmi przybyli do gminy Stojaniec, żeby dokonać aresztowania dwóch wieśniaków. Żony ich wszczęły krzyk, znaczny tłum się zbiegł a otoczywszy żandarmów, wzbraniał im wejścia do domu, w którym miano dokonać aresztowania. Żandarmi musieli użyć broni siecznej i skaleczyli kilku z tłumu. Pomimo tego tłum napierał na żandarmów coraz bardziej, tak, że jeden z żandarmów wystrzelił i jednego z napastników położył trupem na miejscu, drugiego zaś skaleczył w rękę. Na żądanie sądu przybyła asystencja

wojskowa, poczem żandarmi aresztowali około 50 uczestników gwałtu i odstawili ich do sądu.

W Gródku wybuchł w niedzielę wieczorem pożar w stajni kowala Dziury i zniszczył siedm gospodarstw. Gródecka straż ogniowa dzielnie pracowała nad stłumieniem pożaru, podniecanego silnym wichrem, a energją swą ochroniła miasteczko od niechybnych, daleko większych strat.

Z Żywca pisze do nas p. Piotr Bielewicz, że nie jest menerem stojałowczyków, jak go przedstawił nasz korespondent, lecz był i jest ludowcem.

Kółka rolnicze. W dniach ostatnich zawiązano Kółka rolnicze: w Kozłowku (pow. Stryjski), w Czeluśnicy (pow. Jasło), w Strusinie (przedmieście Tarnów), w Cyganowicach (pow. Nowy Sącz) i w Smęgorzowie (pow. Dąbrowa). Ogółem założono dotąd 1219 Kółek.

Zabójstwo na weselu. W Woli wysokiej, w powiecie żołkiewskim, odbywało się przed kilku dniami wesele chłopa Iwana Gdakowicza. Pan młody posprzeczał się ze swym szwagrem, Prawdunią, w końcu wszczęła się między nimi bójka. Nowożeniec, brat jego Piotr i sąsiad Kotliński tak silnie obili Prawdunię, iż ten zmarł wskutek odniesionych ran. Zabójców aresztowano.

Napad Cyganów. Z Glinika (pow. Ropczyce) piszą do nas, że cyganie, chwilowo w tamtych stronach przebywający, urządzili formalny napad na dom Józefa Bieszczada. Gdyby nie przytomność mieszkańców, awantura skończyłaby się niewątpliwie krwawo. Cyganie jedynie poturbowali służącą. Cygar — prowodyr rozsierdzony dzielną obroną Bieszczadów odgrażał się, że zabije gospodarza! Gdy posterunek żandarmerji został zawiadomiony o napadzie, cyganów już nie było ani we wsi, ani w pobliżu. Jak kamfora banda się ulotniła!

Jest silne podejrzenie, że ten sam cygan, który przewodził w napadzie na dom Bieszczada, lat temu dwa popełnił tu zbrodnię zabójstwa. Ofiarą padł wówczas jeden z wieśniaków. Cygan zabił go widłami.

Z Wilna donoszą *Gaz. Warsz.*, że stan zdrowia osławionego jenerał-gubernatora Orżewskiego znacznie się pogorszył. Dr Dembowski, pod którego opieką chory stale pozostaje, nie przewiduje możebności wyleczenia.

* **Przyjemna wieść.** Tak nazywa *Now. Wrem.* następującą informację: „Donoszą nam, że na naradach, odbytych pod przewodnictwem gubernatora wołyńskiego, generał-majora Trepowa, a dotyczących wprowadzenia samorządu ziemskiego w zabranych prowincjach, zgromadzeni jednogłośnie oświadczyli się za tem, że pożądane jest wprowadzenie samorządu ziemskiego".

W naradach brało udział 33 osób a w tej liczbie, oprócz urzędników, i właściciele ziemscy.

Zakonnice jubilatki. Z katalogu duchowieństwa archidyecezji warszawskiej na r. b. okazuje się, że w klasztorze Panien Wizytek jest 6 jubilatek, które przebywały w zakonie z górą po lat 50. Do najstarszych zalicza się siostra Paulina Harasimowiczówna ur. w 1807 roku; sędziwa jubilatka przebywa w klasztorze od 1833 r. czyli od lat 64. W klasztorze Panien Sakramentek na Nowem Mieście znajduje się 4 jubilatki, a z tych przełożona siostra Stanisława Romecka liczy 57 lat profesji zakonnej.

HUMOR.

Z WYBORÓW.

Rozpoczęto już wybory,
W całym kraju gwałty, krzyki —
Kręcą się agitatory,
Tak ludowcy, jak stańczyki,
Socjaliści, radykały —
Tworzą różne komitety,
Biorą innych na kawały —
Inni biorą ich... niestety,
W każdym razie dobre czasy,
Piwo, wódka płynie strugą —
Chłop objada się kiełbasy,
Chłop dziś panem, stańczyk sługą.
Stańczyk myśli, chłopa kupi
I je z chłopem z jednej misy,
Chłop je, pije, lecz nie głupi —
Wie, co farbowane lisy.
Żyd niby stoi zdaleka,
Lecz wyciąga wszędzie ręce —
Nic nie gada, tylko czeka,
Kto da więcej... kto da więcej...

A. Barański.

Przegląd pism ludowych.

* *Związek chłopski* pomieszcza w nr. 5-tym przedwyborczą odezwę do wyborców z piątej i czwartej kurji. Odezwa wzywa wyborców do licznego udziału we wyborach pod hasłem sprawiedliwości i roztropności. Wychodząc ze założenia, że „patrjotyzm nie polega na deptaniu, ale na poszanowaniu obowiązujących praw", zaś „jeżeli prawa zostaną zdeptane przez kogokolwiek i gdziekolwiek, każdy poseł ma prawo i obowiązek sumienia upominać się o to u rządu" nie przemawia odezwa za bezwzględną solidarnością Koła polskiego, lecz domaga się od posłów ludowych, by „stanęli w Kole jako osobne stronnictwo i układali się z drugiem stronnictwem jako równy z równym" Omawiając odezwę Centralnego Komitetu zauważa Związek chłopski: „Odezwa zawiera w mnogości słów tylko jedno hasło: solidarność! mniejszość musi się poddać większości! Nie postawiono żadnego łącznika moralnego, prócz prawa siły, przewagi większości,... Ha, jak siła, to siła — ciekawość za kim większa siła?" Przegląd ruchu wyborczego, notatki gospodarcze wypełniają resztę tego numeru.

Nr 6 ty tegoż pisma zawiera list Stanisława Potoczka ze zgłoszeniem jego kandydatury z piątej kurji Myślenice - Grybów - Nowy - Sącz. List napisany spokojnie sprawia miłe wrażenie, a następujący ustęp końcowy dobrze poleca kandydata: „W końcu oświadczam: agitacji za sobą nie urządzam, bo nie stać mię na to — ale nawet, gdyby mię i stać było, to uważałbym to za przeciwne moim politycznym przekonaniom". W dalszym ciągu interesującej i z zacięciem napisanej „rozmowy chłopa z panem o polityce narodowej" poruszoną jest kwestja solidarności Koła polskiego. Chłop wychodząc z zasady, że „mądra solidarność i sprawiedliwa solidarność, to nie jest solidarność bezwzględna", twierdzi, że rozwiązanie tej kwestji zależy „od panów: jakich posłów, panowie wybierzecie z większej własności, taka będzie solidarność". Co do równania solidarności z zasadą narodową, to chłop uznając zasadę z listu pasterskiego, że „zagadnienie narodowe (tym bardziej społeczne) rozwiązać można nie przewagą większości, lecz potęgą sprawiedliwości i miłości", przyznaje, że uczucie miłości ojczyzny powinno ożywiać każdego Polaka, „ale nie na to, żeby gnieść chłopa. Jeżeli uczucie będzie u was tępiło zachcianki własne, wtedy uwierzę, żo ono jest prawdziwe ucznoie miłości Ojczyzny, a nie uczucie miłości własnej". Rozmowę tę nie pozbawioną głębszych myśli i zacięcia polemicznego, polecamy do poważnego przeczytania zwolennikom „bezwzględnej solidarności".

* *Prawdy* nr. 7 zawiera list pasterski ks. biskupa krakowskiego z okazji wyborów wydany — na czasie będący artykuł pod tytułem „Brak odwagi", w którym piętnuje słabego ducha i bojaźń przed wolnem wypowiedzeniem swojego zdania — listy włościan polecające kandydatury chłopskie Ludwika Młynka i Kramarczyka Franciszka. Ze Sejmu. — Z Krety. — Odgrzewane oszczerstwa. — Pszczelnictwo. — Rozmaitości.

* *Niedziela* pomieszcza w nr. 8-ym artykuły: „Na Kościuszkę" wzywający właścian do jak najliczniejszego udziału w składkach na pomnik Kościuszki. Ku chwale bożej — obszerne sprawozdanie z ostatnich posiedzeń sejmowych. — Wiadomości z ziem polskich. — Z tygodnia. — Nowiny. Nr. 9-ty zawiera artykuły: Spiewacy czerwonego sztandaru (opisujący historję powstania i celu owej pieśni). — Targowisko prasy. — Rewizja katastru. — Mleczarnie włościańskie. Z niwy wyborczej. — Wiadomości z ziem polskich. — Z tygodnia. — Nowiny.

Niedziela otworzyła osobny dział porad w sprawach prawnych, oświaty, narodowych i innych, oraz dział ogłoszeń o pracy. Myśl to bardzo dobra, która niewątpliwie życzliwie została przyjętą przez czytelników.

Teatr, Literatura i Sztuka.

* (Z teatru krakowskiego). Dwie są główne role w głośnej sztuce Savage'a „Urzędowa zona". Pierwszą jest rola bohaterki (pani Siemaszkowa) drugą pułkownika Lenoxa (p. Kamiński). Obie role dają sposobność grającym do szerokiego korzystania ze swoich talentów i rutyny.

Choć jestem stanowczo za zasadą Lemaitre'a, że aktor winien siebie naginać do roli, a nie rolę do siebie, to jednak wiem dobrze, że nie zawsze zrobić tak można, nie zawsze siły i talent starczą. Podatność, czy jak kto woli, elastyczność aktora jest jednym z tych darów, które się spotyka bardzo rzadko, graniczy bowiem z twórczością. Aktorów-twórców nie spotyka się codziennie. W codziennej interpelacji przywykliśmy do innego rodzaju wykonania: aktor nagina rolę do siebie. Przyjmując ten rodzaj interpretacji za wyjście w ocenie gry z „Urzędowej żony" przyznać muszę, że i p. Siemaszkowa i p. Kamiński zrobili wszystko co zrobić mogli, w swoich warunkach, z ról nieznajomej i pułkownika.

Nie jest naprzykład winą pani Siemaszkowej, że głos ma mało giętki, mało ciepły, że ruchy jej są więcej męskie niż kobiece, że wreszcie nerwowość jest jej obcą; tak samo nie jest winą p. Kamińskiego, że wilka morskiego, dzielnego marynarza uplastycznić nie jest w stanie. Z natury miękki, spokojny, o ruchach gładkich, kobiecych, nie umie on wpaść w ton wręcz przeciwny. Lenox w „Urzędowej żonie" był panem Kamińskim, bardzo przyjemnym, bo p. Kamiński jest bardzo przyjemny, ale tylko p. Kamińskim; pułkownika marynarki, który przebył dwie kampanie, gorącego entuzjasty, nie widzieliśmy wcale. Pani Siemaszkowa z godną uznania starannością opracowała swą rolę, ale nie dała nic po nadto, cośmy już niejednokrotnie u niej widzieli. Wszelako nie czynimy artystce z tego zarzutu. Każdy bowiem to robi co może zrobić.

Inne role w „Urzędowej żonie" są epizodami. Bardzo mi się podobał p. Zawadzki w wielkim księciu, choć zaledwie słów kilka mówi. Artysta doskonale uwidocznił nerwowy niepokój u możnowładcy rosyjskiego. Wielki książe wie, że na życie jego czyha — tysiące niezadowolonych. Nie zgadzam się natomiast na pojęcie przez p. Siemaszkę roli szefa tajnej policji. To musi być człowiek elegancki, światowy, inaczej pułkownik nie usiadłby z nim przy jednym stole. Bardzo dobrze grała małą rólkę kobiety-szpiega p. Pomian. Reżyserja sztuki nie pozostawia nic do życzenia. Wystawa jak to już zaznaczyłem, bardzo efektowna i pomysłowa. Na balu w akcie IV-tym, zwracały uwagę piękne toalety pań Siemaszkowej i Filipi.

Minos.

* W „Turnieju" Stanisława Kozłowskiego, z którego próby odbywają się na scenie pod okiem autora, wystąpią z personalu kobiecego panie: Wolska, Siemaszkowa, Trapszówna, Pomian, Filippi, Sznage, Jeremi, Koźmin, Teodorowicz i Jaroszyńska; z personalu męskiego pp.: Zawadzki, Sobiesław, Śliwicki, Mielewski, Roman, Solski, Popławski, Węgrzyn, Zawierski, Puchalski, Senowski, Bogusiński i inni. Premiera jutro, w sobotę.

Ruch wyborczy.

Magistrat rozlepił wczoraj po rogach ulic następujące obwieszczenie w sprawie wyborów. Odnośnie do obwieszczenia prezydjum Namiestnictwa we Lwowie z dnia 23 stycznia 1897 r. l. 700 pr., którem rozpisano wybory z kurji powszechnej i z kurji miast do Izby deputowanych Rady państwa na dzień 11 marca, względnie 18 marca 1897 r., podaje się niniejszem do powszechnej wiadomości, że wybór **jednego** deputowanego z kurji **powszechnej** okręgu wyborczego miasta Krakowa, z przyległemi powiatami sądowemi, odbędzie się **we czwartek dnia 11 marca 1897 r.**, zaś wybór dwóch deputowanych z kurji **miast** z okręgu wyborczego miasta Krakowa, odbędzie się **we czwartek dnia 18 marca 1897 r.**, w następującym porządku:

A) Kurja powszechna (V) dnia 11 marca 1897 r. Wybory z tej kurji będą się odbywały w 14 sekcjach, w porządku liczb bieżących listy wyborczej, a mianowicie: Sekcja I, obejmująca nazwiska wyborców od liczby bieżącej 1—1402, głosować będzie w szkole na Smoleńsku nr 7.; sekcja II od 1403—2833 w szkole na Kleparzu, Plac Matejki l. 11; sekcja III od 2834—4352 w szkole przy ul. Dietlowskiej l. 70. wchód bramą główną po prawej stronie; sekcja IV od 4353—5789 w tejże samej szkole, wchód bramą główną po lewej stronie; sekcja V od 5790—7266 w szkole barakowej przy ul. Biskupiej, wchód od strony ulicy Krowoderskiej; sekcja VI od 7267—8682 w tejże samej szkole, wchód od ul. Łaziennej; sekcja VII od 8683—10126 w szkole św. Barbary przy Małym Rynku l. 8; sekcja VIII od 10127—11500 w szkole przy ul. Lubicz (ogród Angielski), wchód furtką frontową od strony domu hr. Łosiów; sekcja IX od 11501—12938 w tejże samej szkole, wchód furtką frontową od strony zakładu nieuleczalnych; sekcja X od 12939 do 14350 w szkole na Kazimierzu. Plac Wolnica l. 1, wchód furtką od strony Wisły; sekcja XI od 14351—15819 w szkole na Piasku przy ulicy Rajskiej l. 12; sekcja XII od 15820—17232 w szkole barakowej na Dajworze ulica Miodowa l. 32, wchód od strony ulicy Starowiślnej; sekcja XIII od 17233—18667 w tejże samej szkole, wchód od strony ulicy Miodowej; sekcja XIV do 18668—19709 w sali Rady miasta w Magistracie.

B) Kurja miejska (II) dnia 18 marca 1897 r. Wybory w tej kurji będą się odbywały w 4 sekcjach w budynku Magistratu, a mianowicie: Sekcja I, obejmująca nazwiska wyborców w porządku alfabetycznym od lit. A do F włącznie, głosować będzie w sali obrad Magistratu na I piętrze, schody główne; sekcja II od lit. G do K włącznie w sali wydziału II Magistratu, schody poboczne, na I piętrze; wejście od strony kościoła OO. Franciszkanów; sekcja III od lit. L do R włącznie, w sali konferencyjnej Rady miasta na II piętrze, schody główne; sekcja IV od lit. S do Z włącznie w sali Rady miasta na II piętrze, schody główne.

Dla każdej sekcji ustanowioną będzie osobna komisja wyborcza. — Upoważnieni do wyboru w kurji powszechnej i w kurji miejskiej mogą **tylko osobiście** głosować, gdyż przez pełnomocników ani zastępców głosować nie można. Głosowanie odbywać się będzie kartkami. Do głosowania używać należy kartek urzędownie wydanych; na innych kartkach napisane głosy będą w myśl §. 41 ustawy z dnia 14 czerwca 1896 r. l. 169 dz. u. p. za nieważne uznane.

W razie zagubienia lub zepsucia kartki do głosowania z kurji powszechnej, należy się zgłosić osobiście we środę d. 10 marca 1897 po inną do biura wydziału V Magistratu (w podworcu I piętro); z kurji miejskiej zaś we środę d. 17 marca 1897 do prezydjum miasta od godz. 9 do 2 z południa, a w dniu wyboru do komisarza wyborczego właściwej sekcji.

Głosowanie będzie trwało w kurji powszechnej od godz. 8 zrana do 4 po południu, zaś z kurji miejskiej od godz 9 zrana do 5 po południu i odbywać się będzie w ten sposób, że każdy wyborca w przeznaczonej dla niego sekcji odda swą kartę, na której poprzednio napisane imię i nazwisko, oraz zatrudnienie jednej względnie dwóch osób, które według jego zdania mają być deputowanymi do Rady państwa. Każdy wyborca, oddając swój głos, winien wykazać się kartą legitymacyjną. Ponieważ wyborcy z kurji miejskiej mają prawo głosowania także w kurji powszechnej i otrzymują dwojakie karty legitymacyjne i dwojakie kartki do głosowania, przeto zechcą dołożyć starania, aby głosując z kurji powszechnej, użyli kart legitymacyjnych i kartek do głosowania przeznaczonych dla kurji powszechnej, zaś głosując z kurji miejskiej, aby użyli kart legitymacyjnych i kartek do głosowania przeznaczonych dla kurji miejskiej, inaczej bowiem nie mogliby ważnie głosować. O godzinie powyżej oznaczonej wieczór oddawanie głosów będzie zamknięte, poczem rozpocznie się we wszystkich sekcjach obliczanie głosów. Po ukończeniu skrutynjum w sekcjach zestawiony zostanie w sali Rady miasta przez wszystkie komisje wyborcze wynik głosowania w mieście Krakowie, a rezultat zestawienia będzie natychmiast ogłoszony. Rezultat całego głosowania w kurji powszechnej okręgu miasta Krakowa i przyległych powiatów sądowych zestawiony i ogłoszony zostanie w starostwie krakowskiem.

Gdyby w dniu 11 względnie 18 marca b. r. nie została osiągniętą bezwzględna większość głosów dla kandydatów na posłów do Rady państwa, wtedy nastąpi w myśl postanowienia §. 49 ordynacji wyborczej wybór ściślejszy w dniu następnym, o czem zawiadomi się wyborców plakatami. Z tego powodu zechcą wyborcy nie niszczyć kart legitymacyjnych po wyborze w dniu 11 względnie 18 marca b. r., lecz je zachować do ewentualnego użytku przy wyborze ściślejszym. Wyborcy z kurji powszechnej, którzy będą głosowali w dniu 11 marca 1897, otrzymają tego samego dnia bezpośrednio po oddaniu kartki głosowania, od komisarza wyborczego inną kartę do ewentualnego użytku przy wyborze ściślejszym.

Osoby zamieszczone na liście wyborców z kurji powszechnej, którymby kart legitymacyjnych i kartek głosowania do poniedziałku dnia 8 marca b. r. nie doręczono, mogą się zgłosić osobiście po ich odbiór we wtorek dnia 9 marca i we środę dnia 10 marca br. do biura Wydziału V Magistratu (w podworcu, I. piętro) od godziny 9 do 2 z południa, zaś wyborcy z kurji miejskiej, którymby kart legitymacyjnych i kartek głosowania do wtorku dnia 16 marca br. nie doręczono, mogą się zgłosić po ich odbiór we środę dnia 17 marca br. do Prezydjum miasta w tych samych godzinach. Nadto karty legitymacyjne i kartki do głosowania, które z jakiejkolwiek przyczyny nie będą wyborcom przed dniem wyboru doręczone, wydawać będzie wyborcom osobiście zgłaszającym się w dniu wyboru komisarz wyborczy sekcji głosującej w sali Rady miasta.

Z Komitetu Centralnego dla zachodniej części kraju otrzymujemy następujące pismo:

Do Szanownej Redakcji *Głosu Narodu*. Upraszamy o łaskawe zamieszczenie w łamach Szanownego organu następującego komunikatu: Komitet Centralny zatwierdził z kurji piątej na okręg: miasto Kraków i okręgi sądów powiatowych Kraków, Podgórze, Liszki, Skawina — kandydaturę ks. Aleksandra Ponińskiego. Wzywa się zatem wyborców do popierania i do solidarnego głosowania na tego kandydata. Przewodniczący oddziału zachodniego *Józef Męciński*. Przewodniczący oddziału wschodniego *Wojciech Dzieduszycki*.

Żydowskie zgromadzenie przedwyborcze, zwołane podobno przez kandydata adwokackiego Frühlinga, odbyło się wczoraj o 2 popołudniu w cyrku przy ulicy Dietlowskiej. Przewodniczył żyd adw. Gross, który też pierwszy przemawiał. Po nim przemawiali jeszcze żyd Frühling i żyd Klein. Zbiegowisko uchwaliło jednomyślnie popierać kandydaturę Daszyńskiego. Następne zgromadzenie ma się odbyć w niedzielę.

Zgromadzenie wyborców powiatu wielickiego, zwołane przez marszałka Niedzielskiego odbyło się 4 bm. o godzinie 10 rano, celem oznaczenia kandydata dla kurji 5-tej, o 3 po południu dla kurji 4-tej.

Obydwa zgromadzenia były nadzwyczaj liczne, przybyło przeszło 300 wyborców. Na 5-tą kurję jednogłośnie oświadczono się za Janem Kubikiem rolnikiem i stolarzem z Janowic z powiatu bielskiego. Jako kandydaci 4-tej kurji przemawiali: dr Guńkiewicz z Krakowa, następnie radca Górski z Podgórza, który kandydatury się zrzekł, wreszcie dr Danielak, który zaznaczył, że o mandat się nie ubiega u komitetu marszałkowskiego, lecz u ludu, i dlatego nie staje przed komitetem marszałkowskim, ale przed zgromadzonymi wyborcami. Oklaskami przyjęto i jednogłośnie proklamowano dra Danielaka na IV-tą kurję.

Gdy marszałek Niedzielski zamknął zgromadzenie, wyborcy wśród okrzyków: niech żyje! swego kandydata podnieśli w górę.

Wskutek interwencji dra Danielaka, starosta Wielicki kazał wypuścić z aresztu jednego zamkniętego wyborcę, który argumentami *ad hominem* chciał jednego wójta przekonać, że powinien głosować na Danielaka.

OSTATNIA POCZTA.

Konstantynopol 4 marca (w południe). Okręt rosyjskiej floty ochotników „Jekaterynosław" przepłynął dziś Bosfor wioząc na pokładzie tysiąc żołnierzy, udających się do Władywostoku.

Bruksela 4 marca (w południe). *Reforma* donosi, że na dworach w Hadze i Brukseli rozważają bardzo poważnie projekt małżeństwa między księciem Albertem, następcą tronu belgijskiego a królową holenderską Wilhelminą.

Ostatnie telegramy „Głosu Narodu".

Czerniowce 5 marca (rano). W północnym okręgu piątej kurji wybrano Młodorusina Izydora Winnickiego, nadradcę sądowego, zaś w południowym okręgu Młodorusina dra Jerzego Popovici.

Wiedeń 5 marca (rano). Mordercę Hradila aresztowano tu wczoraj.

Rzym 5 marca (rano). Parlament został rozwiązany. Nowe wybory rozpisano na 21-go marca. Nowy parlament zwołanym zostanie 28-go marca.

Rzym 5 marca (rano). Wybrać się mający parlament zostanie na dzień 5 kwietnia zwołany.

Waszyngton 5 marca (rano). Orędzie Mac Kinleya zapowiada umiarkowanie co do ceł ochronnych. Nowy prezydent uważa międzynarodowy sąd rozjemczy za jedynie prawdziwy i najlepszy środek załatwiania sporów międzynarodowych. — Orędzie nie zawiera żadnej wzmianki o Kubie.

Wojna na Wschodzie.

Kolonja 4 marca (w południe). *Köln. Ztg.* omawiając w dłuższym artykule kwestję wschodnią twierdzi, że trzeba być ślepym, aby nie widzieć jasno, że wykonanie woli mocarstw na Wschodzie staje się z dnia na dzień trudniejszem. Dalej stwierdza rzeczony dziennik, że Niemcy, jako państwo w kwestji wschodniej nie interesowane, zatem neutralne, starały się kilkakrotnie o przyjście do skutku porozumienia mocarstw. Dziś jednak jest Niemcom zupełnie obojętną rzeczą, jak się stosunki na Wschodzie ułożą. Gabinet berliński nie tai się wcale z tem wobec innych państw, gdyż jedyną rzeczą, o którą dba i której będzie przestrzegać, jest utrzymanie ogólno-europejskiego pokoju.

Berlin 4 marca (w południe). Donoszą z Aten, że reprezentanci mocarstw zaprotestowali przeciw gwałtownemu tonowi tamtejszych pism, i zagrozili zerwaniem stosunków dyplomatycznych. Rząd grecki odpowiedział, że bombardowanie przez statki europejskie obozu pod Akrotiri wywarło tak silne wrażenie, iż rząd nie jest w stanie utrzymać w karbach opinji publicznej.

Petersburg 4 marca (w południe). Dzienniki donoszą, że tymczasowe zsumowanie materjałów, osiągniętych ze spisu ludności, wykazuje w Moskwie mieszkańców półtora miljona, w Petersburgu miljon, a w Warszawie 580.000 bez załogi wojskowej.

Konstantynopol 4 marca (w południe). Adjunkt sułtana, jenerał dywizji Achmed Ali basza, wyjechał wczoraj do Zofji, celem powitania króla Aleksandra serbskiego.

Konstantynopol 4 marca (w południe). Grecki krążownik „Miaulis" wysadził na ląd w Maraton Campos na wyspie Samos trzech tureckich oficerów i 99 żołnierzy, pojmanych pod Vokulies.

Paryż 4 marca (w południe). *Figaro* donosi z Hawanny, że jenerał Weyler podał się do dymisji, ponieważ obywatel anglo-amerykański, Sanguly, został uwolniony, pomimo, iż Weyler żądał zatrzymania go, jako jeńca.

Paryż 4 marca (w południe). *Temps* donosi z Aten: Wręczona nota mocarstw nie odebrała tu odwagi. Panuje ogólne przekonanie, że najlepszym sposobem rozwiązania kwestji jest otwarte rozpoczęcie kroków wojennych przeciw Turcji. — Odpowiedź rządu greckiego na notę mocarstw brzmieć będzie prawdopodobnie odmownie.

Rzym 4 marca (w południe). Ajencja Stefaniego donosi z Konstantynopola: Wskutek zarzutów, podniesionych przez ambasadorów włoskiego i francuskiego przeciw zbyt łagodnemu ukaraniu pułkownika Mazzara, postanowiła rada ministrów skazać go na dożywotnie więzienie w twierdzy.

Cetynja. 4 marca (w południe). Zaprzeczają tu oficjalnie pogłoskom o rzekomej mobilizacji i translokacjach wojsk czarnogórskich.

Ateny 4 marca (w południe). Wczoraj odbyło się posiedzenie rady ministrów. O zamiarach rządu krążą najróżnorodniejsze pogłoski; przyjęcie żądań mocarstw uważają powszechnie za nieprawdopodobne. Wczoraj odbyło się tu wielkie zgromadzenie ludowe, na którem udzielono rządowi wotum zaufania i wezwano go, aby się trzymał nadal energicznej polityki.

Ateny 4 marca (w południe). Wszystkie dzienniki greckie przemawiają jednogłośnie za stawieniem oporu mocarstwom. Urzędowa *Proia* oświadcza, iż nie rozumie, dlaczego wojna grecko-turecka miałaby zagrażać pokojowi europejskiemu. W razie powtórnego pokrzywdzenia hellenizmu, pokój nie da się utrzymać. *Nea Ephimeris* wyraża nadzieję, iż odpowiedź Delyanisa zadowolni życzenia narodu.

Kanea 4 marca (w południe). Patrole w mieście zdwojono po południu z powodu pogrzebu pułkownika żandarmerji Suleimana baszy. Admirał włoski Canevaro miał w Kanei przemowę do muzułmanów, wzywając ich do utrzymania spokoju, jako jedynego środka do utrzymania dla Krety zamierzonych korzyści. Kilku muzułmańskich fanatyków aresztowano i przewieziono na pokład statku wojennego.

Londyn 4 marca (w południe). Wyprawa „Royal Niger Company„ skończona. Anglicy zawojowali kraj Fułłahów (emirat Nupe).

Wiedeń 5 marca (rano). Pewną niemal jest rzeczą, że Grecja nie zastosuje się do życzeń mocarstw.

Berlin 5 marca (rano). Na tutejszej giełdzie rozeszła się dotychczas niesprawdzona pogłoska, że król Jerzy wyjechał do armji w Tessalji. Wiadomość ta, znajdująca n wielu wiarę, przyczyniła się wiele do mdłych obrotów na giełdzie.

Berlin 5 marca (rano). *Localanzeiger* dowiaduje się z Paryża, że Rosja zapytywała poufnie mocarstwa, czyby im odpowiadał wybór czarnogórskiego następcy tronu na jenerałnego gubernatora Krety.

Paryż 5 marca (rano). *Jour* ogłasza następującą rozmowę swego korespondenta z królem greckim. "Nie ja", — rzekł król — złamałem pokój, ale zerwała go Turcja mordami i pożogami. Mocarstwa nie powinny zwracać się przeciw Atenom, ale przeciw Konstantynopolowi. My nie ustąpimy pod żadnym postulatem jakiegokolwiek mocarstwa! Jesteśmy gotowi do wojny z Turcją. Eskadry nie dostaną się do środka wyspy. Czyż wobec tego — spytał król uśmiechając się znacząco, — „Europa uzbroi przeciw nam armję lądową?"

Kanea 5 marca (rano). Na miejsce admirała Reinecka, komendanta „Hydry", mianowano Sakturiego i udzielono mu rozkaz, by zachowywał się mniej pojednawczo wobec admirałów europejskich okrętów. Sakturi odmówił też już rzeczywiście zawiązania stosunków z admirałami.

Ateny 5 marca (rano). Przybyli tu ochotnicy francuscy.

Ateny 5 marca (rano). Z rzekomego interwiewu ateńskiego korespondenta duńskiego dziennika *Politiken* wynika, że Grecja byłaby gotową cofnąć flotę, pozostawiłaby jednak pułkownika Vassosa na Krecie. Tenże sam korespondent mniema, że odpowiedź grecka pociągnie za sobą blokadę Pireusu i natychmiastowy wybuch wojny w Macedonji.

Ateny 5 marca (rano). Wczoraj rano odbyła się tu ministerjalna rada, na której naradzano się nad odpowiedzią na notę. Podobno uchwalono oświadczenie następującej treści: Wycofanie greckich wojsk wywołałoby nowe rzezie, które znów spowodują niepokoje w Grecji. Mimo całego poszanowania dla wielkich mocarstw, musi Grecja obstawać przy pozostawieniu wojsk na Krecie. Równocześnie telegrafowano do ks. Jerzego, jako też do wszystkich komendantów, by stanowisk swoich absolutnie nie opuszczali bez wyraźnego rozkazu z Aten.

W Atenach robią wielkie przygotowania wojenne. W szczególności silnie wzmacniają forty przy wjeździe do Pireusu i ustawiają na nich baterje. Toż samo przeprowadzają w Salomis.

Kanea 5 marca (rano). Trzem greckim parowcom powiodło się wyładować na Krecie żywność i amunicję.

Londyn 5-go marca (rano). *Standard* donosi z Konstantynopola: Sprawozdanie złożone sułtanowi stwierdza, że do wczorajszego dnia zmobilizowano 72.000 wojska, i ku granicy posunięto. Wydano rozkaz podniesienia tej cyfry wojsk zmobilizowanych do 120.000.

C. K. AUSTRJACKIE KOLEJE PAŃSTWOWE. 100 98 ?

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY ważnego od I października 1896 roku (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

5·05 rano poc. mięsz. z Podgórza Płasz., 5·11 rano poc. mięsz. z Podgórza przystanku ***do Oświęcima***; ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia. — 6.31 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa, 6·38 rano poc. posp. Nr. 3 z Podgórza Płaszowa ***do Podwołoczysk;*** ma połączenie w Podgórzu Płaszowie od Suchy, w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza. — 8.50 rano poc. osob. Nr. 15 z Krakowa, 9·00 ran. poc. osob. Nr. 15 z Podg.-Płasz. ***do Lwowa***, ma połączenia w Podgórzu Płasz. od Suchy, Kalwarji i Wadowic, w Bierzanowie do i od Wieliczki, w Tarnowie od Orłowa, w Dembicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, a w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa. — 8.40 rano pociąg mięsz. z Krakowa (przez Zwierzyn.) 8.54 ran. poc. mięsz. ze Zwierzyńca, 9.05 przed połud. poc. osob. z Podgórza Płasz., 9.11 przed połud. poc. osob. z Podgórza-przyst. ***do Husiatyna*** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenie w Kalwarji do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc. — 11.00 przed połud. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa, 11.15 przed połud. poc. osob. Nr. 13 z Podgórza-Pł. ***do Podwołoczysk***, ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i Now. Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu od Chyrowa, Stryja i Stanisław. — 12.20 w połud. poc. mięsz. Nr. 461 z Krakowa, 12.35 popołud. poc. mięsz. Nr. 461 z Podgórza Płaszowa ***do Wieliczki.*** — 2.49 popołud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa ***do Lwowa,*** ma połączenie w Tarnowie do Stróż, Jasła i Nowego Zagórza, we Lwowie do Podwołoczysk i Suczawy. — 2·48 popołud. poc. mięsz. z Krakowa (p. Zwierz.), 3·03 popołud. poc. mięsz. ze Zwierzyńca, 3·10 popoł. poc. mięsz. z Podgórza-Płasz., 3·16 popoł. poc. mięsz. z Podgórza przystanku ***do Oświęcima.*** — 6.35 wiecz. poc. os. Nr. 17 z Krakowa, 6·45 wieczór pociąg osob. Nr. 17 z Podgórza Pł. ***do Rzeszowa***, ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do N. Sącza. — 6.50 wiecz. poc. os. Nr. 1020 z Podgórza Płasz., 6·56 wiecz. poc. os. Nr. 1020 z Podgórza przyst. ***do Suchy***, ma połączenie w Podgórzu Płaszowie od poc. Nr. 17 z Krakowa. — 7·15 wiecz. poc. mięsz. z Krakowa przez Zwierzyniec. 7·30 wiecz. poc. mięsz. ze Zwierz., 7·40 wiecz. poc. osob. z Podg. Płasz., 7·46 wiecz. poc. osob. z Podgórza przyst. ***do Chyrowa*** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenie w Kalwarji do Wadowic. — 7.45 wiecz. poc. mięsz. Nr. 463 z Karkowa, 7.58 wiecz. poc. mięsz. Nr. 463 z Podgórza Płasz. ***do Wieliczki***, ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa. — 9.23 wiecz. pociąg posp. Nr. 1 z Krakowa, 9.15 wieczór poc. pospieszny Nr. 1 z Podgórza Płaszowa ***do Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów,*** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza. — 10.55 noc poc. osob. Nr. 11 z Krakowa, 11.05 noc poc. os. Nr. 11 z Podgórza Płasz. ***do Podwołoczysk***, ma połącz. w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Rzeszow. do Jasła, w Jarosławiu do Rawy ruskiej. Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja.

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

4.38 rano, poc. osob. Nr. 12 do Podgórza Płasz., 4.53 ran. poc. os. Nr. 12 do Krakowa ***z Podwołoczysk,*** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła. — 6·04 ran. poc. os. do Podgórza przyst., 6·11 rano poc. os. do Podg.-Płasz., 6·22 ran. poc. mięsz. do Zwierzyńca, 6·36 ran. poc. mięsz. do Krakowa (p. Zwierz.) ***z Buczacza*** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą. — 6.52 rano poc. posp. Nr. 2 do Podg.-Pł., 7.00 ran. poc. posp. Nr. 2 do Krakowa ***z Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów.*** — 8.30 ran. poc. os. Nr. 1019 do Podg. przyst. 8.37 ran. p. os. Nr. 1019 do Podg.-Płasz. ***z Suchy***, ma połączen. w Kalwaryi z Wadowic. a w Podg.-Płasz. do poc. 18 do Krakowa, jakoteż do poc. Nr. 15 op Wieliczki, Rozwadowa i Lwowa. — 8.42 ran. poc. os. 18 do Podgórza Pł., 8.55 ran. poc. os. Nr. 18 do Krakowa ***z Rzeszowa***, ma połączenie w Tarnowie od Now. Sącza, w Bierzanowie z Wieliczki, a w Podgórzu Płasz. od Suchy i Wadowic. — 10.34 przed poł. poc. mięsz. do Podgórza przyst. 10.40 przed poł. poc. mięsz. do Podgórza Pł., 10.51 przed poł. poc. mięsz. do Zwierzyńca, 11.05 przed poł. p. mięsz. do Krakowa (p. Zw.) ***z Oświęcima.*** — 10.59 przed poł. poc. mięsz. Nr. 462 do Podg. Pł., 11.15 przed poł. p. mięsz. Nr. 462 do Krakowa ***z Wieliczki***, ma połączenie w Bierzanowie do Lwowa. — 2.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa ***ze Lwowa***, ma połączenie we Lwowie z Podwołoczysk, Suczawy, Stryja i Bełzca, w Jarosławiu od Sokala, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, a w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej. — 2.45 popoł. poc. os. Nr. 14 do Podgórza Pł., 2.53 popoł. poc. os. Nr. 14 do Krakowa ***ze Lwowa***, ma poł. w Przemyślu do N. Zag., w Jarosł. od Sokala, w Rzeszow. od Jasła, w Dębicy od Rozwad. i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej. — 4.12 popoł. poc. osob. do Podgórza przyst., 4.18 po poł. poc. osob. do Podgórza Pł., 4.28 popoł. poc. mięsz. do Zwierzyńca, 4.42 po poł. poc. mięsz. do Krakowa (p. Zwierz.) ***z Husiatyna*** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenie w Suchy do Zwardonia i Żywca. — 6.27 wiecz. poc. mięsz. Nr. 464 do Podgórza Pł., 6.45 wiecz. poc. mięsz. Nr. 464 do Krakowa ***z Wieliczki***, ma połączenie w Bierzanowie do Rzeszowa, w Podgórzu Płaszowie do Kalwarji, Wadowic, Suchy, N. Sącza i N. Zagórza. — 7.16 wiecz. poc. osob. Nr. 16 do Podg. Płasz. 7.30 wiecz. poc. osob. Nr. 16 do Krakowa ***z Podwołoczysk***, ma połączenie w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i Now. Zagórza w Bierzanowie do Wieliczki, a w Podgórzu Płaszowie do Skawiny, Suchy, Żywca, Zwardonia i Nowego Sącza. — 8.53 wieczór pociąg mięsz. do Podgórza przystanku, 8.59 wiecz. poc. mięsz. do Podgórza Pł., 9.08 wiecz. poc. mięsz. do Zwierzyńca, 9.22 wiecz. poc. mięsz. do Krakowa (p. Zwierz.) ***z Oświęcima***, ma w Skawinie połączenie od Kalwarji, Wadowic i Białej, a w Podgórzu Płaszowie do Lwowa. — 9.31 wiecz. p. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł., 9.38 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Krakowa ***z Podwołoczysk***, ma połączenie w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja przez Chyrów, w Jarosław. od Bełzca. Sokala i Rawy Rusk., w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwad. i Nadbrzez., w Tarnow. od Koszyc, Orłowa i N. Zagórz.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 ct., a z mapą Galicji po 20 ct. we wszystkich stacjach c. k. kolei państwowej i u konduktorów przy pociągach jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnym Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linja A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Własność i wydawca: ... Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Białej. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie